

Z frontu walki o plan

Włókniarze łódzcy z nadwyżką realizują swe codzienne zadania

Kiedy zapytać w ZPB im. Okrzei o przodujący zespół, wszyscy się zgadzają, że do najlepszych należy niewątpliwie partia mistrza Michała Kaczmarka.

Zespół ten zawsze wykonywał plany z nadwyżką, ale od pierwszych dni nowego roku pracuje szczególnie wydajnie, przekraczając swoje zadania we wszystkich wskaźnikach. Szczególnie się wyróżniają się w nim Kaczki: — Pelagia Olenderczyńska, Janina Błazynska i Aurelia Galla.

— Zawstydziłmyśmy żałogę naszej przodkini — mówią tkaczki z ZPB im. Okrzei. — Planu codziennie wykonujemy przeciętnie w ponad 100 proc., a w przedziałach, wprawdzie niewiele, ale trochę brakuje do 100 proc.

Jak wyjaśnia dyrektor naczelny zakładów, normalny tok pracy w przedziałach zakładowych przebiega bez przeszkód. Wprowadzenie do produkcji nowych asortymentów trzeźwość przemocy oraz uruchomienie trzeźwość zmiany. Ale sytuacja została już opłakana i jeszcze w tej dekadzie niedobory powstałe w pierwszych dniach miesiąca zostaną na pewno oddrobione.

W tkalni ZPB im. Marchlewskiego panuje bardzo gorący nastrój. Nic dziwnego — oddział przystępuje do produkcji nowych asortymentów tkanin. Będą to — kreton drukowany, panama drukowana i tkanina sukienkowa (także drukowana) o bardzo efektownym i estetycznym wyglądzie.

Chwilowo próby prowadzone są na kilku krosnach, ale z każdym dniem coraz więcej warsztatów będzie się oddawać nowym asortymentom. Ślad też nastąpi w czekaniu wśród załogi, ślad częste pytania, czy aby nowe tkaniny „dobrze pójdą”, czy nowy asortyment nie spowoduje przynajmniej w początkowym okresie pewnego spadku wydajności pracy.

Park maszynowy tkalni jest dobrze przystosowany do nowej produkcji i personel majsterski, tkaczki i tkaczki solennie przyrzekają, że postarają się uzyskać jeszcze lepszą jakość i wydajność od dotychczasowych. Nie będzie to zadanie łatwe, gdyż obecnie tkalnia ZPB im. Marchlewskiego osiąga przeciętnie 105 proc. wykonania planu dziennego.

Zaczekajmy więc na wyniki przy nowym asortymencie.

Aby wyprodukować więcej tkanin i gatunków, w ZPB im. Łukasiewicza, z dniem 1 stycznia br. wprowadzono w tkalni nowy sposób kontroli jakości produkcji. Ta zupełnie nieskomplikowana metoda polega na tym, że każdy tkacz po zakończeniu pracy na końcu wyprodukowanej przez siebie tkaniny wpisuje swoje nazwisko. Podobnie postępują tkaczki z następnych zmian. Dzięki temu brakarze nie mylą się przy zapisywaniu produkcji, od razu wiedzą, kto oddał towar bezbłędny, a kto z brakami.

— Dobrze byłoby, aby tę metodę zastosowały i inne zakłady.

Pomimo że tkalnia ZPB im. Łukasiewicza rozpoczęła produkcję wielu nowych asortymentów, od pierwszego dnia plany były wykonywane.

Obecnie jednak duży kłopot sprawiają nieregularne dostawy przędzy z Częstochowskiej i Śląsko-Dąbrowskiej ZPW.

Sprawa ta powinna być najszybciej zainteresować się Centralny Zarząd Przemysłu Włókiennego — dział przedziału i odpowiedzialnego za dostawy, a następnie dopilnować ich rytmiczności.

Na cześć II Zjazdu ZMP

Młodzież z zakładów „Boruta”

podejmuje dodatkowe zobowiązania

i wzywa do pójsicia w jej ślady

27.980 kg barwników i półfabrykatów ponad plan — oto dar zjazdowy młodych robotników

Świecila Zakładów „Boruta” w Zgierzu wypełniła się w dniu wczorajszym młodymi robotnikami, technikami i inżynierami oraz pracownikami administracyjnymi, którzy przybyli na zebranie młodzieży, zorganizowane w związku ze zbliżającym się II Zjazdem ZMP.

Na sali jest wielu młodych pracowników oddziału P-B 2. Śledzą obok siebie Józef Jaszczuk, Czesław Maciak i inni. W ich własnym imieniu zabiera głos Adam Czerwinski. Młodzi z młodzieży oddziału P-B 2 wzywają do starszych robotników postanowienia uczęć II Zjazdu ZMP wyprodukowaniem dodatkowych 3 tys. kg barwników. Podobne zobowiązania podejmuje ZMP-owcy z oddziału W-T 5. Wyprodukują oni ponad plan 2.300 kg barwników i półproduktów na ogólną sumę 136.884 zł.

Do mówniczy podchodzą przedstawiciele młodzieży z następnych oddziałów zakładów.

Młodzież oddziału P-C 2 da dodatkowo 4.200 kg barwników, oddział P-B 1 — 1.400 kg barwników. W samodzielnym Oddziale Wykonawstwa Inwestycyjnego 32 brygady zobowiązały się zaoszczędzić 16.356 zł.

— Załoga warsztatu mechanicznego, składająca się z większości z młodzieży, podejmuje zobowiązania przetrzymać wartość 18.884 zł. M. in. brygada tow. Gumieńskiego wykona pięć na węgiel drzewny, brygada Janickiego wymieni misę stopową, skracając czas postępu aparatu o 24 aparatogodzin. Młodzieżowa brygada tow. Stepińska wykona o siedem dni wcześniej, zaplanowane 3 mierniki, zaoszczędzając dzięki temu 144 roboczegodzin.

Ogółem dzięki podjętym przez młodzież ZPB „Boruta” w Zgierzu dodatkowym zobowiązanom na cześć II Zjazdu ZMP, wyprodukowanych zostanie ponad plan 27.980 kg barwników i półproduktów wartości 750 tys. złotych.

Na zakończenie zebrania odbyło się wesołe wesele do młodzieży z Tomaszowskich Zakładów Włókiennych i całej młodzieży województwa.

Wzwanie

Zbliża się dzień II Zjazdu ZMP, dzień, który na kartach tradycji ZMP-owskiej organizacji zapisany zostanie jako jeszcze jeden etap bohaterstwa polskiej, realizującej wskazania naszej partii. Młodzież ZPB „Boruta” w Zgierzu, ze szczególną radością wita zbliżający się Zjazd. Jest to bowiem dla nas święto o podwójnym znaczeniu. W dniu tym podsumujemy również do robek naszej pracy w ciągu 10 lat istnienia władzy ludowej.

Ponad 2.500 młodzieży oraz starych towarzyszy z naszych zakładów podjęło i realizuje czyn przedzjazdowy. Z dnia na dzień wzmacnia się w naszym zakładzie tempo pracy. II Zjazd ZMP przywitamy nowymi osiągnięciami produkcyjnymi oraz wzmocnioną pracą kulturalno-oświatową.

wzywamy do podjęcia dodatkowych zobowiązań na cześć II Zjazdu młodzieży z TZWS oraz całą młodzież zgierskich zakładów pracy i województwa łódzkiego

Rozpoczęły się pierwsze zebrania wyborcze grup związkowych

WARSZAWA, 7. 1. W kopalni „Mysłowice” w woj. stalinogrodzkiej oraz w Stoczni Szczecińskiej odbyły się pierwsze zebrania wyborcze władz grup związkowych. Zebrania nacechowane były troską o to, aby poprzez śmiałe ujawnianie braków usprawnić dotychczasowy styl pracy. Krytykowano śmiało nie tylko niedomagania w pracy grup, ale również rady oddziałowe i zakładowe.



Od pewnego czasu nastąpiła znaczna poprawa jakości płyt gramofonowych oraz repertuaru utworów muzycznych nagranych na płytach „Muza”

Sklepy muzyczne zapoatrzone są w uciele nowych pozycji, na które składają się piosenki, utwory taneczne, muzyka symfoniczna, operowa. Osiągnięcia te są w dużej mierze wynikiem ofiarnej pracy załogi Warszawskiej Fabryki Płyt Gramofonowych „Muza”

NA ZDJĘCIU: kierownik kontroli technicznej Aleksander Gralewski i kontrolerka Danuta Krasiewicz przeprowadzają ostatnią kontrolę wyprodukowanych płyt

CAF — fot. Tymlaski

Kampanię wyborczą do władz grup związkowych w kopalniach węgla woj. stalinogrodzkiego rozpoczęli górnicy „Mysłowice”. W dniu 6 bm. w 4 grupach związkowych tej kopalni odbyły się zebrania, na których oceniono dotychczasową pracę i wybrano nowe władze grup.

Z ożywieniem dyskutowali nad działalnością swojej grupy w ubiegłym roku górnicy oddziału V. Górnicy wskazywali, że zarówno rada oddziałowa, jak i zakładowa nie interesują się dostatecznie grupą, nie pomagają jej w usuwaniu błędów.

Z wielu wypowiedzi przebiegała troska o produkcję. Pierwsze zebrania wyborcze w grupach związkowych w kopalni „Mysłowice” spełniły swoje zadanie tylko w połowie. Członkowie tych grup mówili w dyskusji przeważnie o sprawach produkcyjnych, natomiast sprawy bytowe nie znalazły dostatecznego odbicia. Nie potrafili także skierować dyskusji na ten temat prowadzący zebrania.

W Stoczni Szczecińskiej na „pierwszy ogień” poszło zebranie wyborcze w grupie związkowej działu głównego mechanicznego. Grupa ta cieszy się dobrą opinią. O jej dorobku mówił sprawozdawca meża zaufania Jena Palewskiego. Dzięki szeroko rozwiniętemu współzawodnictwu i licznym zobowiązaniom grupa zaoszczędziła w ub. roku blisko 200 tys. złotych. Wzrastały dzięki temu i zarobki robotników. Palewski mówił dalej, jak starał się o załatwienie mieszkań dla najbardziej potrzebujących, jak interesował się warunkami pracy i życia, jak w wyniku troski grupy związkowej o robotników wzrastał jej autorytet i szeregi związkowców, jak poprawiła się dyscyplina w placeniu składek związkowych, w uczęszczaniu na zebrania grupowe, na prasówki itp.

Nie zabrakło jednak na zebraniu sprawliwej krytyki, głównie pod adresem rady oddziałowej i zakładowej.

Mówiono też i o wychowaniu młodzieży.

— Dotąd jakoś obojętnie przechodziliśmy obok wyborów młodzieży — mówił na zebraniu jeden z jego uczestników. — Czyż my wszyscy nie ponosimy odpowiedzialności za to, co się stało podczas ostatniej zabawy sylwestrowej w hotelu robotniczym, gdzie doszło do awantury. Musimy zdać sobie sprawę, że taka bzdura nasza młodzież, jak ją wychowamy.

Komunikat Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR

Agencja TASS ogłosiła następujący komunikat Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR:

6 listopada 1954 r. minister Spraw Zagranicznych Iraku Shabander ogłosił charge d'affaires ZSRR w Bagdadzie I. N. Jakuszynowi, że rząd iracki, ze względu na oszczędności polityczne, postanowił zamknąć swe poselstwo w Moskwie. Min. Shabander dodał, że decyzja ta pozostaje w związku z polityką wewnętrzną oboecnego rządu irackiego, który prowadzi otwartą walkę przeciwko komunistom w swym kraju.

3 stycznia 1955 r. dyrektor generalny irackiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Awni wręczył charge d'affaires ZSRR w Iraku notę stwierdzającą, że „w związku z zamknięciem poselstwa irackiego w Moskwie postanowiono obecnie położyć kres reprezentacji dyplomatycznej między obu krajami”. Jednocześnie Awni oświadczył, że „położenie kresu reprezentacji dyplomatycznej nie oznacza zerwania stosunków dyplomatycznych między Irakiem a ZSRR”.

To posunięcie rządu irackiego — stwierdza komunikat Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR — świadczy o nieprzyjaznej polityce rządu Iraku wobec Związku Radzieckiego i przyczynia się do

Zebranie młodzieży Moskwy

MOSKWA, 7. 1.

W dniu 7 stycznia w Wielkim Teatrze ZSRR odbyło się zebranie komсомолców i młodzieży Moskwy oraz obwodów moskiewskiego, którzy wyrazili chęć wyjazdu na wieś do pracy przy zagospodarowywaniu ziem nowych i odłogów.

Zebrani powitali hucznie klaskami przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkowa i pierwszego sekretarza Komitetu Centralnego KPZR N. S. Chruszczowa, którzy zajęli miejsca przy stole prezydałnym.

Po zagajeniu zebrania przez sekretarza Moskiewskiego Komitetu Obwodowego Komсомолu Michała Chaldźewa, głos zabrał sekretarz Komitetu Centralnego Komсомолu Aleksander Szepelin.

Następnie wielkie przemówienie wygłosił pierwszy sekretarz Komitetu Centralnego KPZR N. S. Chruszczow.



Ponad 1.000 cennych nagród przeznaczonych jest dla uczestników konkursu „Czy znasz tradycje ZMP?”. NA ZDJĘCIU: wystawa nagród w oknie wystawowym Klubu MPiK.

UWAGA:

Dziś na str. IV zamieszczamy arkusz konkursowy.

Krajowa narada dyrektorów przedsiębiorstw komunalnych

W Łodzi rozpoczęła się 7 bm. dwudniowa krajowa narada dyrektorów i głównych księgowych wojewódzkich zarządów przedsiębiorstw i urzędów komunalnych. Narada ma na celu podsumowanie działalności gospodarki komunalnej w roku ubiegłym oraz wytyczenie zadań na rok 1955.

Krach na giełdzie nowojorskiej

NOWY JORK, 7. 1.

Jak już donosiliśmy, w dniu 5 stycznia na giełdzie nowojorskiej nastąpił gwałtowny spadek kursów akcji przemysłu naftowego, przemysłu ciężkiego, samochodowego i przetwórczego. Najbardziej znikowały akcje niektórych towarzystw naftowych.

Panika na giełdzie nowojorskiej trwa. Jak podaje Agencja Reuters, wartość rynkowa akcji na giełdzie nowojorskiej obniżyła się w ciągu trzech dni łączną o przeszło 7,5 milarda dolarów.

Prasa amerykańska podkreśla, że jest to największe zalamanie się kursów akcji w

Do Was zwracamy się, towarzysze spółdzielcy

W rozpoczynającym się nowym 1955 roku zwracamy się do Was, towarzysze spółdzielcy, ze sprawą, która żywo obchodzi każdego człowieka pracy i cały nasz naród. II Zjazd nakazał nam: — Wyścieście wszystkie wysiłki, by ludzom pracy żyło się lepiej i lepiej, szczęśliwiej i radośniej.

Aby wypełnić te wielkie i szczytne zadania, musimy już od początku roku systematycznie, co miesiąc, wykonywać nasze plany obowiązkowych dostaw państwowych, podobnie jak robotnicy realizują swe plany w fabrykach.

Dlaczego w pierwszym rzędzie zwracamy się do Was, towarzysze spółdzielcy?

Jesteście najbardziej produkującą i zorganizowaną częścią pracującą wsi. Wasze spółdzielnie produkcyjne osiągnęły w ubiegłym roku znacznie większe sukcesy niż w poprzednich latach. Wyłożyście wiele ofiarnej pracy i starań, by coraz lepiej realizować wskazania II Zjazdu partii i wydobyc z ziemi więcej plonów, zwiększyć hodowlę bydła i trzody chlewnej.

W Waszej pracy znaleźliście mocne i trwałe oparcie w klasie robotniczej i w państwie ludowym, które nie szczędziło sił i środków — pomocy finansowej i materiałowej w celu dalszego podniesienia gospodarstwa spółdzielczych. Dzięki temu pomnożył się Wasz dobrobyt, wzrósł przeciętny urodzaj zbóż kłosowych o dwa kwintale z hektara, rozwinęła się, aczkolwiek jeszcze niedostatecznie, zespółowa hodowla.

Wielu z Was, towarzysze spółdzielcy, udowodniło czynem wyższość socjalistycznego gospodarowania, dając wzór i przykład plemiennemu patriotyzmu i umiłowania Ojczyzny Ludowej. Jakże nie podkreślić patriotycznej postawy spółdzielców z Olbrachcic, Kalina, Imielna, Bogumilowie i innych, którzy, podnosząc plony zbóż, zwiększając hodowlę — przodowali w wypełnianiu obowiązków dostaw państwowych.

Ale są i takie spółdzielnie produkcyjne, które mają na swym koncie pewne zaległości. Czy Wy, spółdzielcy z Woli Wężykowej, Wilkowic i Rudy Bugaj, nie zdajecie sobie sprawy z tego, że każdy nie dostarczony kilogram żywności, ziemniaków, każdy litr mleka, każda Wasza zaległość w dostawach państwowych i w spłacie podatku gruntowego opóźnia zwiększenie pomocy państwa dla wsi, budowę nowych szkół, świetlic i szpitali. Przez pełną i terminową realizację obowiązków dostaw wzmacniamy to, co dla nas najdroższe, co nade wszystko cenimy — wolność, niepodległość i suwerenność naszej ukochanej Ojczyzny, Polski Ludowej, umacniamy pokój.

Patrzcie, co się dzieje na świecie: amerykańsko — angielscy i francuscy imperialiści znowu chcą uzbrajać wczorajszych hitlerowców, chcą dać generałom Wehrmachtu, którzy zbrukali swe łapy krwią 6 milionów Polaków, rozstrzelanych i spalonych w obozach oświęcimia i Majdanka, nie tylko czołgi i armaty, lecz także broń atomową. Chcą znowu zbурzyć Europę, a w tym i nasz kraj, który nie odbudował jeszcze zniszczonych miast i nie zaprzestał jeszcze o plackach straconych synów, córek, matek i ojców.

Na te próby rozpętania nowej wojny światowej proci ludzie na całym świecie odpowiadają: Niel Bohaterski lud Francji, miliony chłopów i robotników rzuciło w twarz deputowanym Zgromadzenia Narodowego, którzy głosowali za ratyfikacją układów paryskich, słowa pogardy i potępienia.

planie: „Zdrajcy! My nie pozwolimy!” W strajkach, demonstracjach i protestach przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich odezwano się sumienie narodów. W obronie pokoju zjednoczyli się postępowi uczeni i pisarze, patriotyczni księża i politycy, najszersze masy ludowe wszystkich krajów kapitalistycznych i kolonialnych. Zjednoczyli się potężne, 800-milionowe siły obozu pokoju i demokracji ze Związkiem Radzieckim na czele.

Jak i czym powinni odpowiadać na agresywne plany imperialistów mieszkających w naszym województwie? Pracą, rzetelną, uczciwą, ofiarną pracą dla Polski Ludowej i dla utrwalenia pokoju na całym świecie.

W ubiegłym roku robotnicy naszego województwa wykonali przed terminem i z nadwyżką swoje plany, dając państwu dodatkową produkcję wartości wielu milionów złotych.

Obecnie, od pierwszych dni stycznia 1955 roku, załogi naszych fabryk rozpoczęły walkę o rytmiczne wykonywanie planów, oszczędzając najmniejsze nawet odpadki, rozwijając socjalistyczne współzawodnictwo, by produkować więcej, taniej i lepiej, by coraz szybciej płynął strumień towarów na wieś. Każdy dzień pracy naszych socjalistycznych fabryk — każdy ponadplanowy procent produkcji — to wielki wkład klasy robotniczej we wspólną sprawę robotników i chłopów — sprawę pokoju i niepodległości Polski.

I Wy, towarzysze spółdzielcy, nie możecie pozostawać w tyle. Sprawa sojuszu robotniczo — chłopskiego, sprawa pokoju i suwerenności naszej Ojczyzny wymaga od Was rytmicznego i systematycznego wykonywania Waszych planów obowiązkowych dostaw państwowych.

Nie odkładając na później, trzeba od pierwszych dni stycznia dostarczać regularnie zboże i żywność, mleko i ziemniaki, regularnie i w terminie spłacać podatek gruntowy, rozwijać i umacniać Wasze spółdzielnie produkcyjne i budować nowe.

Do Was, spółdzielcy, zwraca się Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Wojewódzka Rada Narodowa w Łodzi, abyście nie tylko przodowali w dostawach, lecz porwali swym przykładem setki tysięcy indywidualnie gospodarujących chłopów!

Rozwijając na wsi szlachetne, socjalistyczne współzawodnictwo o miano produkującej spółdzielni i produkującej gromady w dostawach państwowych!

Pomóżcie Waszym młodym i nieokrzepłym jeszcze gromadzkim radom narodowym przewidywać pierwsze trudności, ułatwić im realizację zadań państwowych, co jeszcze bardziej podniesie autorytet władzy ludowej w oczach pracującego chłopstwa.

Rozwijając na wsi wielką, patriotyczną, łączącą Waszą walkę o wysoki urodzaj z walką o dalsze umocnienie władzy ludowej i państwa ludowego — ważnego ognia światowego obozu pokoju.

Towarzysze — spółdzielcy!

W tych dniach, kiedy podpisujemy na zebraniach Wasz roczny dorobek, życzymy Wam jeszcze owocniejszych wyników w budowie socjalizmu na wsi!

I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Michalina Tatarkówna-Majkowska
przewodniczący Prezydium
Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi
Julian Herodecki

Pismo Rady Miejskiej Coventry

do przewodniczącego Komitetu Wykonawczego Rady Miejskiej Stalingradu

Z Londynu donoszą, że 5 stycznia br. ambasador ZSRR w Anglii, J. A. Malik, przyjął burmistrza miasta Coventry, Fannella, który wręczył ambasadorowi w imieniu Rady Miejskiej Coventry zaproszenie dla delegacji Rady Miejskiej Stalingradu.

W zaproszeniu tym, zaadresowanym do przewodniczącego Komitetu Wykonawczego Rady Miejskiej Stalingradu S. I. Szapurowa, podkreśla się m. in.:

Delegacji Coventry, którzy niedawno mieli zaszczyt odwiedzić Stalingrad, złożony na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej Coventry sprawozdanie ze swej podróży i przekazali tekst wspólnego pisma do ONZ.

Rada Miejska Coventry prosiła, aby wwrzili serdeczne podziękowanie za gościnność okazaną jej delegatom, za umożliwienie im wszechstronnego poznania życia radzieckiego, m. in. pracy nad odbudową miasta i podnoszeniem stopy życiowej ludności, pracy szkół, teatrów, fabryk, odbudowy zabytków historycznych, a przede wszystkim niezwykłą serdeczność. Utrwalił się nam w pamięci film „Bitwa stalingradzka”. Opowiedzieliśmy ludności Coventry o tej historycznej walce. Piątnym pokazać film ten mieszkańcom Coventry i Radzie Miejskiej zwróciła się do mnie, abym przekazał Wam jej prośbę o użyczenie nam tego filmu. Jesteśmy przekonani, że przed każdym, kto go będzie oglądał, odsoni on bohaterstwo i cierpienia ludności Stalingradu oraz okropności wojny.

Rada Miejska Coventry prosiła również o przekazanie, że pragnie przyjąć 6-osobową delegację (wraz z Wami) z Waszego miasta w tym celu, ażeby delegacja mogła zobaczyć odbudowę Coventry i wszechstronnie zapoznać się z życiem Anglii, a tym samym jeszcze bardziej przyczynić się do zacieśnienia więzów przyjaźni między naszymi miastami i narodami naszymi krajów.

Pragnę, ażebyście przyjęli to zaproszenie płynące z głębi serca,

Czaszka słonia sprzed miliona lat

Grupa archeologów radzieckich przesała do muzeum zoologicznego przy Akademii Nauk ZSRR w Leningradzie olbrzymiej wielkości czaszkę słonia leśnego, znaną z czasów prac wykopaliskowych w obwodzie krasnowodzkim. Po zbadaaniu czaszki stwierdzono, że słonie takie żyły przed przeszło milionem lat na terytorium obecnej Europy i Azji. Kształt zębów świadczy, iż słonie te żyły w gęstych lasach i liściem drzew. Długość ich kończyn sięgała trzech metrów.

Senat USA ma ratyfikować pakt wojskowy z kliką Czang Kai-szeka

NOWY JORK, 7. 1.

Prezydent Stanów Zjednoczonych Eisenhower przedstawił Senatowi podpisany niedawno przez USA z kliką Czang Kai-szeka „układ o obronie wzajemnej” z prośbą o jak najszybszą ratyfikację układu.

Konferencja praska jest jeszcze jednym

poważnym ostrzeżeniem

wobec podżegaczy wojennych

Delegacja Izby Ludowej NRD u prezydenta Piecka

Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck przyjął w dniu 6 b.m. delegację Prezydium Izby Ludowej NRD, która brała udział w praskiej konferencji przedstawicieli parlamentów Polski, Czechosłowacji i NRD. Szef delegacji J. Diekmann złożył sprawozdanie o przebiegu i wynikach praskiej konferencji przedstawicieli trzech zaprzyjaźnionych państw.

Wilhelm Pieck zwracając się do uczestników delegacji oświadczył m. in.:

Konferencja praska jest jeszcze jednym poważnym ostrzeżeniem wobec podżegaczy wojennych. Zwraca się ona do wszystkich narodów europejskich i wzywa je, aby przeskoczyły wskrzeszeniu militarystyki niemieckiej. Konferencja praska jest bodźcem dla silnego pokoju we wszystkich krajach europejskich. Nie ulega wątpliwości, że konferencja praska przyczyni się również do wzmożenia walki narodu niemieckiego przeciw układowi paryskiemu, wojnie o pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego — głównego problemu utrzymania pokoju w Europie.

Orędzie Eisenhowera w związku z rozpoczęciem sesji nowego Kongresu USA

NOWY JORK, 7. 1.

Dnia 6 stycznia rozpoczęła się sesja nowego Kongresu USA. Na wspólnym posiedzeniu Izby Reprezentantów i Senatu prezydent Eisenhower odczytał tradycyjne orędzie, którego część pierwsza była poświęcona przeglądowi polityki zagranicznej USA. Prezydent szczegółowo przedstawił postępowanie dyplomacji amerykańskiej, zmierzające do utworzenia militarnych bloków i koalicji w różnych częściach świata.

Eisenhower poświęcił dużo uwagi paktowi militarnemu „Azji południowo-wschodniej” (tzw. SEATO) oraz podpisanemu niedawno układowi między USA a kliką Czang Kajszyka.

Stworzenie tych bloków militarnych, podobnie jak usiłowania wskrzeszenia imperializmu niemieckiego — prezydent USA nazwał „posunięciami obronnymi”.

Eisenhower oświadczył, że „świat znalazł się w impasie”, i dodał, że Stany Zjednoczone „powinny być przygotowane do wykorzystania procesu rokowań we wszystkich wypadkach, gdy będą one sprzyjały sprawie zapewnienia sprawiedliwego i trwałego pokoju, sprawie, której się poświęciły Stany Zjednoczone i inne kraje”. Mimo tych zapewnień, orędzie Eisenhowera świadczy, że Stany Zjednoczone nie tylko zamierzają w przyszłości kontynuować wysiłki zbrojne, lecz dążą do wzmożenia zbrojeń.

Znaczną część swego przemówienia Eisenhower poświęcił budżetowi wojskowemu na rok bieżący oraz przygotowaniu wojennym, zapowiadając zwiększenie produkcji wszystkich rodzajów broni i rozbudowę wszystkich rodzajów wojak.

Jak głosi orędzie, 2/3 całego budżetu federalnego przeznaczone są na cele wojskowe. Budżet wojskowy przewiduje kontynuowanie gromadzenia wielkich zapasów materiałów strategicznych „w celu wzmożenia bazy mobilizacyjnej”. Budżet przewiduje także „strategiczną koncentrację mocy w drodze zmiany wojennego stosunku niektórych rodzajów sił zbrojnych”. Orędzie podkreśla, że Stany Zjednoczone „będą kontynuowały i rozszerzały produkcję broni atomowej dla sił lądowych, morskich i lotniczych”.

Dla usprawiedliwienia intensywnych przygotowań wojennych Eisenhower raz jeszcze powtórzył oklepane frazesy o „niebezpieczeństwie radzieckim”.

Orędzie prezydenta USA świadczy, że sprawy wewnętrzne Stanów Zjednoczonych będą całkowicie podporządkowane celom polityki zagranicznej imperializmu amerykańskiego. Z orędzia tego wynika, m. in., że pod pretekstem „walki przeciwko „działalności dywersyjnej” kontynuowane będzie dławienie wszelkiego oporu wobec obecnego kursu kół rządzących USA. Prezydent USA zapo-

Z życia młodzieży chińskiej

Założona w 1952 r. politechnika w Nankinie kształci fachowców dla przemysłu i budownictwa.

NA ZDJĘCIU: studenci I roku wydziału mechanicznego przeprowadzają zajęcia praktyczne pod kierunkiem wykwalifikowanego robotnika.



Mocarstwa zachodnie nie pragną zjednoczenia Niemiec

W ostatnich czasach na łamach prasy amerykańskiej i angielskiej zaczęły ukazywać się artykuły, usiłujące wykazać konieczność, a nawet nieuchronność utrzymania podziału Niemiec. Wypowiedzi te spotykały się ze słusznym oburzeniem, którego wyraz dają wiele dzienników zachodnio - niemieckich.

Pt. „Wieje niepomyślny wiatr” — „Frankfurter Allgemeine” publikuje artykuł omawiający wypowiedź publicysty amerykańskiego Lippmana, że rząd amerykański „nie ma żadnych planów zjednoczenia Niemiec”. Dziennik zaznacza, że aczkolwiek Departament Stanu USA zdementował oświadczenie Lippmana, to jednak nie było ono pozbawione pewnego gruntu. Przytaczając inne wypowiedzi tego rodzaju, „Frankfurter Allgemeine” podkreśla, że mają one na celu przegłosowanie niemieckiej opinii publicznej do „konieczności” zła, tj. do uwiecznienia rozbiła Niemiec i „konieczności” uzbrojenia Niemiec zachodnich.

Zachód — stwierdza dziennik — zainteresowany jest raczej w zwiększeniu potencjału wojennego Republiki Federalnej niż w zjednoczeniu Niemiec.

Ukazujące się w Hamburgu pismo „Sonntagsblatt”, nawiązując do artykułów na łamach angielskich „Timesa” i amerykańskiego dziennika „New York Herald Tribune”, również wskazuje na dążenie mocarstw zachodnich do „przygotowania” opinii publicznej do utrzymania rozbiła Niemiec.

wiedziały także, iż wydatki wojskowe rządu amerykańskiego wyklućzają jakakolwiek obniżkę podatków w roku bieżącym.

Przed Nowym Rokiem bulwary

Paryża zapelniały się straganami handlarzy ulicznych. Aby sprzedać wybrakowany towar wygłaszali oni długie przemówienia, przysięgając, że Boga na świadka, przeczodnie zatrzymują się z dala od kłopotliwej retoryki i od czasu do czasu też czy ów dziwak kupuje prezent noworoczny, którego później nie śmie nikomu ofiarować.

Nie mam zamiaru obrazać sympatycznych właścicieli straganów, porównując ich z panem Mendes-France'm, który ofiarował Francji na Nowy Rok Wehrmacht. Jeżeli wspominał sprzedawców ulicznych, czynił to jedynie dlatego, że narzucając Zgromadzeniu Narodowemu fatalną ustawę w sprawie budowy armii niemieckiej, pan Mendes-France usiłował przedstawić ten zepsuty towar jako rzecz bardzo cenną. Przedstawiał on SS-owców jako białych gołębików, a w dłonie generałów hitlerowskich wkładał gałązki oliwne. Zapewniał on, że uzbrojenie Niemiec zachodnich zgodne jest z zasadami humanitaryzmu. Przysięgał, że gdy żołnierze niemieccy staną w szeregach, będzie mu, panu Mendes-France'owi, łatwo dojść do porozumienia z Związkiem Radzieckim w sprawie bezpieczeństwa wzajemnego. Mówił on dniami i nocą, lakonicznie i obłudnie, łagodnie i z patosem. Debata w parlamencie trwała 10 dni i pan Mendes-France przemawiał w tym czasie 31 razy; nie szczędził on wysiłków, aby doprowadzić do wskrzeszenia Wehrmachtu.

Znamy w przeszłości pewnych polityków francuskich, którzy rozpoczęli swą drogę od patriotycznych przysięg, a kończyli na smutnej kapitulacji, jednakże w dawnych czasach upadek taki wymagał dziesiątków lat. Pan Mendes-France wykazał, że nie lubi zwlekać; nie minęło nawet 6 miesięcy, a odzyskał się on od wszystkiego, co przedtem deklarował.

Na wiosnę pan Mendes-France zaprezentował się jako zdecydowany zwolennik porozumienia między Zachodem a Wschodem. Odrzucał on wówczas politykę siły. Krytykował ostro swych poprzedników, którzy jeździli do Stanów Zjednoczonych, by bić tam pokłony i którzy uporczywie uchylali się od wszelkich możliwości osłabienia napięcia międzynarodowego. W maju, gdy kwi-

O czym nie powinni zapominać amerykańscy politycy atomowi

„O czym nie powinni zapominać amerykańscy politycy atomowi?” — oto tytuł artykułu generała Gritczina, opublikowanego w „Prawdzie”.

W ciągu szeregu lat oficjalni przedstawiciele Stanów Zjednoczonych mówili o „monopolu” USA w dziedzinie broni atomowej. Potem podnieśli oni wrzawę wokół „przewagi” w dziedzinie projektowania broni wodorowej. W rzeczywistości natomiast okazało się, iż Stany Zjednoczone nie mają monopolu ani na broń atomową, ani na wodorową. Generałowie z amerykańskiego Ministerstwa Wojny — pisze dalej autor — usiłowali nastraszyć narody innych krajów bronią termojądrową, lecz nastraszyli swój własny naród. W takiej sytuacji amerykańscy politycy atomowi starają się „poprawić” sytuację wywołując teorię „Blitzkriegu”, którą głosili w swoim czasie hitlerowcy. Amerykańscy politycy atomowi starają się przekonać swych rodaków, że lotnictwo amerykańskie zdolne jest rzekomo zadać „błyskawiczny” cios obiektem w Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej, nie obawiając się przy tym kontrybucji. Jednakże — podkreśla autor — amerykańscy politycy atomowi nie powinni zapominać, że Związek Radziecki dysponuje wszelkimi środkami niezbędnymi do rozgromienia agresorów. W szczególności jeśli chodzi o lotnictwo, to powinni o tym dobrze wiedzieć ci, którzy snuli plany prowokacji lotniczych przeciwko ZSRR.

W ciągu ostatnich lat samoloty amerykańskie niejednokrotnie usiływały „wymacać” radzieckie granice powietrzne. Próby te zawsze spotykały się z druzgocącą odpawą bohaterów lotników radzieckich, stojących wien na straży świętych granic ojczyzny socjalistycznej.

Niechaj nikt nie wątpi, że również w przyszłości radzieckie siły lotnicze będą czujnie chronić granice państwowych Związku Radzieckiego.

Rzecz niemiernie pożyteczna jest przypomnienie również pewne inne fakty z niedawnej przeszłości. Czyż zapomnieli w Ministerstwie Wojny USA, jakie były rachuby Stanów Zjednoczonych w wojnie koreańskiej? Plan rozgromienia północnej Korei z powietrza — oto co leżało u podstaw tych planów. Wykonując te plany, dowództwo naczelne Stanów Zjednoczonych uderzyło ogromne siły lotnicze. Jednakże młode lotnictwo Koreańskiej Republiki Ludowej — Demokratycznej w ścisłym współdziałaniu z artylerią przeciwlotniczą z powodzeniem gromiło lotnictwo amerykańskie.

A czy flako planów amerykańskich wojny lotniczej w Korei nie było jedną z przyczyn tego, iż Stany Zjednoczone z takim uporem starają się uzbroić Niemcy zachodnie, wskrzesić Wehrmacht jako środek prowadzenia wojny na lądzie?

Związek Radziecki — konkluduje autor — niezmiennie wypowiadał się i wypowiada za zakazem broni atomowej, wodorowej i innych rodzajów broni masowej zagłady, za redukcją zbrojeń w interesach pokoju i bezpieczeństwa narodów. Broniliśmy i bronimy sprawy pokoju. Jednakże ci, których opanowała „histeria atomowa” powinni wiedzieć, że ich „Blitzkrieg” może zakończyć się tylko „Blitzkrachem” — o tym nigdy nie powinni zapominać panowie politycy atomowi.

Zgon Eugeniusza Tarle

MOSKWA, 7. 1.

W nocy z 5 na 6 stycznia zmarł po długiej i ciężkiej chorobie przeżywszy lat 80 wybitny historyk radziecki, członek Akademii, Eugeniusz Tarle.

Trumna ze zwłokami E. Tarle umieszczona zostanie 8 stycznia w sali konferencyjnej Wydziału Nauk Historycznych Akademii Nauk ZSRR.

Pogrzeb odbędzie się 8 stycznia o godz. 16 na Cmentarzu Nowo-Diewiczym.

Droga pana Mendes-France'a

Ilia Erenburg

ty bzy, słyszałem, jak pan Mendes-France potępiał surowo ideę wskrzeszenia militarystyki niemieckiej. Nic dziwnego, że prości ludzie nie Francji z nadzieją wysłuchiwali przemówień młodego polityka, który posługiwał się językiem pokoju.

Zgodnie z wolą narodu francuskiego, pan Mendes-France podpisał porozumienie genewskie. Nie usiłował on ratować „europejskiej wspólnoty obronnej”, przeciwko której powstała opinia publiczna Francji. Ludzie przekonali się, że Francja może żyć, nie pytając rano, co rozkazuje jej Waszyngton i nie informując jej wieczorem, co myśli o niej Londyn. Prasa amerykańska obdarzała wówczas Mendes-France'a mało pochlebnyimi epitetami. Ale w parlamencie francuskim wypowiedział się wówczas za nim 419 deputowanych, zaś przeciwko niemu — zaledwie 47. Minęło pół roku. Dziś prasa amerykańska nie skąpi panu Mendes-France'owi komplementów. Lecz w parlamencie francuskim większość jego wyznosi zaledwie 27 głosów. Zyskał on zaufanie kół rządzących USA, lecz stracił zaufanie Francji.

W czerwcu Mendes-France nie chciał uzbrajać Niemiec zachodnich i domagał się rokowań z Związkiem Radzieckim. W październiku zapomniał o czerwcu; zaproponował on wszczęcie dyskusji na temat budowy armii niemieckiej, a równocześnie, czy też — jak się wyraził — „równoległe” prowadzić rokowania z Związkiem Radzieckim. Pierre Cot słusznie zauważył wówczas, że pan Mendes-France jest na baki z matematyką: równoległe linie nigdy się nie przecinają. Pan Mendes-France upierał się jednak przy swoim: będzie pięć równoległych dwie przecięcie.

Było to w październiku. Jak wiadomo, po październiku idzie listopad i oto 22 listopada pan Mendes-France zapomniał, co mówił w październiku. Przesłany go interesować by „równoległe rokowania”.

Oświadczył on, że gotów jest rozmawiać ze Związkiem Radzieckim

„Avanti” ujawnia kontakty premiera Francji

Kulisy polityki MENDES-FRANCE'A wobec Niemiec zach.

RZYM, 7. 1.

Włoski dziennik „Avanti” zamieszcza korespondencję z Bonn, w której ujawnia ściśle kontakty francuskiego premiera Mendes-France'a z pewnymi przemysłowymi i finansowymi sferami Francji, utrzymującymi kontakty z koncernami amerykańskimi i zachodnio - niemieckimi. „Kontakty te — pisze dziennik — wywierały i wywierają nadal decydujący wpływ na stanowisko premiera francuskiego wobec planów utworzenia „unii zachodnio-europejskiej” i wskrzeszenia Wehrmachtu zachodnio - niemieckiego.

Chodzi m. in. o koncern przemysłowy „Schneider - Creuzot”, koncern lotniczy „Bloch d'Assault” oraz przedsiębiorstwo bankowe „Worms”, które uzyskały niedawno za pośrednictwem USA możność uczestniczenia w zachodnio - niemieckim przemśle stoczniowym, elektrotechnicznym, budowy maszyn itp. Według wiarygodnych danych, w toku rokowań w Waszyngtonie Mendes - France omawiał z kółami rządzącymi USA perspektywy ratyfikacji przez Zgromadzenie Narodowe układowi paryskich i wskazywał na rolę, jaką mogłyby odegrać w tej sprawie wspomniane francuskie kóło przemysłowe i finansowe. Premier francuski dał do zrozumienia, iż skuteczne poparcie „unii zachodnio - europejskiej” ze strony przedstawicieli wymienionych koncernów może być zagwarantowane jedynie w wypadku, o ile będą one pewne, że otrzymają zamowienia wojskowe związane z uzbrojeniem Niemiec zachodnich. Twierdzi się, że sugestie Mendes-France'a powtarza były przez rząd amerykański z całą zyczliwością. Tak np. koncernowi lotniczemu „Bloch d'Assault” przyrzeczono natychmiast po ratyfikacji układowi paryskich nowe zamówienia na sumę około 300 milionów dolarów.

„Avanti” porusza także sprawę przyszłego spotkania Mendes - France'a z Adenauere. Analizując zagadnienie wzajemnych stosunków między Niemcami zachodnimi a Francją, zwłaszcza w kwestii Saary, dziennik stwierdza, powołując się na kóło zbliżone do Adenauera, że rząd bński stanowczo „zaletci” przemysłowcom niemieckim, aby odrzucili propozycje francuskich kół gospodarczych w sprawie kupna przedsiębierstw niemieckich w Saarze, albowiem pro-

Pismo gen. Li-San-Czo

Jak donosi Centralna Koreańska Agencja Telegraficzna, główny przedstawiciel strony koreańsko-chińskiej w Wojskowej Komisji Rozjemczej w Korei, gen. Li-San-Czo wystosował 5 stycznia pismo do głównego przedstawiciela strony amerykańskiej Cartera. Odpowiadając na zawia domienie strony amerykańskiej, że od 1 stycznia 1955 r. władze amerykańskie przestają korzystać z portów Kunsan i Kanny, jako punktów wysładowkowych, że nie może być podstawą do ograniczenia działalności grup inspekcyjnych Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w rejonie tych portów. Decyzja władz amerykańskich o zaprzestaniu korzystania z portów Kunsan i Kanny nie zwalnia strony amerykańskiej od obowiązku zapewnienia grupom inspekcyjnym ochrony i bezpieczeństwa i pozycje francuskich kół gospodarczych w sprawie kupna przedsiębierstw niemieckich w Saarze, albowiem pro-

Rokowania francusko-tuniskie

Jak już donosiliśmy, w Paryżu toczą się rokowania między przedstawicielami rządu francuskiego a przedstawicielami Tunisu w sprawie przyznania Tunisiowi tzw. „autonomii wewnętrznej”. Rokowania te toczą się w atmosferze ostrego napięcia.

Jak wynika z informacji prasy, rozbieżności dotyczą następujących spraw: między Francuzami a Tunezyjczykami nie ma jednolitego poglądu na temat tego, co należy rozumieć pod sformułowaniem „autonomia”. Rząd francuski uważa, że autonomię należy przyznawać stopniowo i powoli. Przedstawiciele Tunisu żądają, aby autonomia była przyznana od razu i ostatecznie oraz aby Tunis uzyskał natychmiast wszystkie odpowiedzialne pełnomocnictwa. Rząd tuniski domaga się przekazania pod jego kontrolę wszystkich „sił bezpieczeństwa” z wyjątkiem wojsk granicznych. Przeciwnie temu żądaniu kategorycznie występuje Francja.

Początkowo osiągnięto kompromisowe porozumienie w sprawie oświaty. Jednakże obecnie i to porozumienie stoi pod znakiem zapytania, ponieważ przedstawiciele Tunisu domagają się, aby system oświaty znajdował się pod kontrolą władz tuniskich.

Poważny spór wywołała sprawa sądów. Tunezyjczycy żądają unieważnienia sądów francuskich, w których rozprawy są sprawy Francuzów oraz wprowadzenia sądów mieszanych, które by rozprawywały spory między Tunezyjczykami a Francuzami. Rząd francuski natomiast domaga się utrzymania sądów francuskich, których zadaniem jest prowadzenie spraw Francuzów i cudzoziemców.

Niedawno oświadczenie sekretarza generalnego partii „Neo-Dustur” ben Josefa, iż Francja nie zamierza wykonać swych zobowiązań wobec Tunisu, wywołało poważne trudności w rokowaniach francusko - tuniskich.

Prognoza pogody

Jak podaje PIHM — przewidywania — gdzie niegdzie niewiele opadnie śniegu. Mniej więcej przebiegają dni rozspadnięte. Miejscami mgły lub zamglenia. Temperatura minimum w granicach od minus 8 st. na Wybrzeżu do minus 15 st. w dzielnicach centralnych, oraz minus 15 st. na północnym wschodzie i południu kraju. W czasie dłuższych rozspadnięć możliwy spadek temperatury nawet poniżej 15 st.

(„PRAWDA”)

Spółdzielnia produkcyjna w Małkowie i jej organizacja partyjna

Spółdzielcy z Małkowa go-
spodarują z zespołowo-
ści. Ufają w swoje si-
ły, z wiarą, że z czasem prze-
stanie to być przyszłość.
To, czego dokonali spółdziel-
cy w ciągu krótkiego okresu
gospodarowania, nie osiągnę-
li z miejscowych indywidual-
nie gospodarujących chło-
pów. Gdyby 5 lat temu kiero-
wca z małkowskich gospodar-
stw zaproponował stosowa-
nie na jego działkach planacji
buraków cukrowych, uśmiech-
nąby się ironicznie. Jakże
na ziemi V i VI klasy upra-
wiać buraki? Jego tu jeszcze
nie było.

Nie było, ale jest. W ubie-
głym roku spółdzielcy w Mał-
kowie uzyskali 300 q buraków
cukrowych z każdego hektara
planacji. A pszenicy zebrali
17 q z ha. Oto czego dokonali
na naukową metodę pracy, za-
stosowaną na ubogiej mał-
kowskiej ziemi.

Ala to jeszcze nie wszystko.
Wspaniale perspektywy spół-
dzielni produkcyjnej stają się
dopiero w pełni widoczne, kie-
dy zwiędzi są 2-hektarowy
ogród warzywny. Dochód z u-
żytków z warzywnictwa w ub.
roku wyniósł — 70 tys. zło-
tych. Ogólny zaś dochód spół-
dzielni przekroczył w ub. r.
1 milion złotych.

Trzeba przy tym dodać, że
małkowska spółdzielnia roz-
budowuje się. Wybudowano
tu nowoczesną oborę na 80
 sztuk bydła, silos czterokomo-
rowy, gnojownię, 600 m linii
niskiego napięcia, pompę wod-
ną oraz budynki gospodarskie.
Przeznaczono na ten cel o-
prócz kredytów państwowych,
80 tys. zł własnej spółdzielczej
gotówki oraz przepracowano
przy budowie 7.300 dniówek
obrachunkowych.

Spółdzielcy mają już odpo-
wiednią bazę gospodarczą, na
której mogą opierać swoje
plany na przyszłość. Składa
się na nią również 26 sztuk
dobrze utrzymanego bydła,
wśród którego jest kilka sztuk
zarodkowych, 28 świń, których
około połowa to zarodowe ma-
ciory, 60 owiec, stanowiących
osobną bazę reprodukcyjną.
Widac stąd, że gospodar-
stwo spółdzielców z Małko-
wa jest dalekookresowe, że
plany ich nie ograniczają się
do dnia dzisiejszego, ale śmia-
ło wybiegają naprzód.

W parze z planami gospo-
darczymi spółdzielców idzie
praca polityczna wśród mało i
średniorolnych chłopów spoza
spółdzielni produkcyjnej. Spół-
dzielcy bowiem zdają sobie
sprawę z tego, że nie powin-
ni odgradzać się od indivi-
dualnie gospodarujących chło-
pów, ale pożytkować ich do
zespoleń gospodarczych.

Oto co na ten temat mówi
przewodniczący spółdzielni,
tow. Paweł Piecyk: „Chcesz
innymi przekonać do spół-
dzielni — pracuj sam dobrze,
bacz, abyś ani jednego ziarnka
w polu, ani jednego ziemniaka
w ziemi nie zostawił. Musi-
my własnym przykładem
przekonywać pracujących
chłopów o wyższości gospo-
darki zespołowej nad gospo-
darką indywidualną”.

Takich, jak tow. Paweł Pie-
cyk, dobrych gospodarzy i
światłomówców swych zadań
członków partii wielu jest w
małkowskiej organizacji par-
tyjnej. Osiągnięcia małkowie-
ni były bowiem możliwe przede
wszystkim dzięki politycz-
nemu kierownictwu organizacji

partyjnej. Ona to swą nie-
ustanną kontrolą pracy zarzą-
du spółdzielni, rzeczową kry-
tyką błędów potrafiła wy-
chowić ludzi podobnych do
Pawła Piecyka.

A przecież pierwsze kroki
spółdzielców nie były łatwe.
Spółdzielnia powstała w wal-
ce i walka ta się nie skoń-
czyła. Długo jeszcze nawet
ci, którzy przystąpili do ze-
spolej gospodarstwa, nie by-
li ostatecznie przekonani, czy
wybrali słuszną drogę. Bo
czymże była ich spółdzielnia
w pierwszym okresie? Kilka
zrujnowanych, poobszarni-
czych budynków, brak podsta-
wowych narzędzi rolniczych,
kwaśna, małożydajna łąka i
uboga ziemia orna. Wszystko
to bynajmniej nie napawało
otuchą.

Jaka droga rozwojowa wy-
brać dla nowej spółdzielni?
Czy zabrać się przede wszyst-
kim do stworzenia odpowied-
nych warunków mieszkani-
owych jej członkom, tzn. bu-
dować nowe domki, których
brak dawał się poważnie wa-
żać? Czy też rozwijać ho-
dowlę? Ale w jaki sposób za-
bezpieczyć wyżywienie inwen-
tarszą z małowydajnych łąk?

Nad takimi oto problemami
zastanawiali się spółdzielcy.
Wybrali drogę najskutecz-
niejszą. Przystąpili do starannej
uprawy ziemi. Pomogli im w
tym POM w Zapolu. Pomogli
agronomowie, którzy orzekli,
że małkowska gleba przy od-
powiedniej obróbce mecha-
nicznej i właściwym stosowa-
niu nawozów będzie dawa-
ła dobre plony.

Już pierwszy rok zespo-
łowego gospodarowania przy-
niósł nadespodzielane wyniki.
Trud się siewie opłacił.
Stworzono pierwszą spółdziel-
czą bazę paszową. W następ-
nych latach można już było
rozszerzyć hodowlę bydła i
trzęsły chlewniej.

Organizacja partyjna wy-
stąpiła z inicjatywą włączenia
do planów spółdzielczych po-
ważnych inwestycji: budowy
obory i chlewni.

— Nie podaliśmy tym pra-
com — mówili niektórzy spół-
dzielcy. — Podaliśmy — od-
powiadali członkowie partii —
musimy podać. Państwu,
klasie robotniczej potrzebne
jest mleko i mięso i my je da-
my.

Plan został zrealizowany.
Towarzysze partyjni pociągali
za sobą innych przykładem
swej pracowitości. Wystarczy
przebieżkę wykaz dniówek ob-
rachunkowych, aby się o tym
przekonać. Np. tow. Adam
Milczarek wypracował w ub.
roku 542 dniówki, tow. Sta-
niław Burchard — 450, tow.
Sabina Grabarek — 250 itd.

Organizacja partyjna rzuci-
ła hasło: „Członkowie partii
przebuduj w spółdzielni!” Na
zebraniach śmiało i ostro kry-
tykowano tych, którzy uchyla-
li się od pracy, bo byli i ta-
cy. Jeżeli nie pomagala kryty-
ka, organizacja partyjna nie
wahała się wystąpić na ogól-
nym zebraniu spółdzielców z
wnioskiem o wyłączenie no-
wotycznego bumelanta ze spół-
dzielni. Stało się tak z Józe-
fem Trojanowskim.

Przykład spółdzielni, jej
ciągły rozwój, fakt, że spół-
dzielcom żyje się znacznie le-
piej, dobrostanie ich stosunki
z chłopami spoza spółdzielni,
serdeczne, a nie chępiłwe
rozmowy doprowadziły do te-
go, że coraz częściej do spół-
dzielni przychodzi nowi lu-
dzie. W ub. roku wstąpiło do
niej 7 rodzin mało i średnio-
rolnych chłopów, m. in. śred-
niorolni chłop: Józef Plecyk,
Józef i Stanisław Blaszczyko-
wie, Szczepan Sosnowski.

Spółdzielnia z Małkowa, któ-
rym przewodzi organizacja
partyjna, znajduje się na wła-
ściwej drodze. Wszystko wská-
zuje na to, że rozwój spółdziel-
ni w przyszłości będzie po-
siadaniem na terenie wojewód-
stwa 82 świetlic wzorco-
wych, ogniskujących ruch
kulturalny w gromadach. Bo-
gaty dorobek naszych świetlic
podsumował Festiwal Zespo-
łów Świetlicowych, w któ-
rym wzięło udział 140 zespó-
łów artystycznych, reprezen-
tujących świetlice wszystkich
powiatów naszego wojewódz-
twa.

Coraz bardziej powszech-
nym zjawiskiem w groma-
dach staje się kino. W roku
1939 posiadaliśmy ogółem 34
kina, przy czym nie było we-
sela kin wielkich, ani też ru-
chomych. Dziś w wojewódz-
twie filmy wyświetlane są w
149 kinach. Mieszkańcy mają
uczestniać do 35 kin, a rolni-
cy oglądają filmy w 68
wielkich kinach stałych. Te-
ren województwa obsługuje
poza tym 12 kin ruchomych.

• 245 bibliotek
• 1.800 punktów
bibliotecznych
• 149 kin
w woj. łódzkim

Stale ulega przemianie i
rozwija się życie kulturalne
naszego województwa. We-
źmy np. biblioteki. Liczba ich
z 29 w 1945 r. wzrosła do 245
i 1.800 punktów bibliotecz-
nych w roku 1954. Nieustan-
nie wzrasta czytelnictwo książ-
ek, a szczególnie na wsi. W
porównaniu z rokiem 1945
liczba czytelników wzrosła o
120 tys. osób, a ilość prze-
czytanych książek ze 100 tys. do
ponad 1,5 miliona.

Na podkreślenie zasługuje
fakt, że poważnie zmienił się
charakter księgozbiorów. W
okresie międzywojennym były
biblioteki zaopatrywane były
przeważnie w książki o treści
polityczno-kryminalnej, pod-
czas gdy dzisiejsze powo-
stają dzieła wysoce warto-
ściowe, tak pod względem wy-
chowawczym, jak i nauko-
wym.

Szeroka działalność w u-
powszechnieniu kultury spe-
lniają świetlice. Stwierczymy
się posiadaniem na terenie wojewód-
stwa 82 świetlic wzorco-
wych, ogniskujących ruch
kulturalny w gromadach. Bo-
gaty dorobek naszych świetlic
podsumował Festiwal Zespo-
łów Świetlicowych, w któ-
rym wzięło udział 140 zespó-
łów artystycznych, reprezen-
tujących świetlice wszystkich
powiatów naszego wojewódz-
twa.

Coraz bardziej powszech-
nym zjawiskiem w groma-
dach staje się kino. W roku
1939 posiadaliśmy ogółem 34
kina, przy czym nie było we-
sela kin wielkich, ani też ru-
chomych. Dziś w wojewódz-
twie filmy wyświetlane są w
149 kinach. Mieszkańcy mają
uczestniać do 35 kin, a rolni-
cy oglądają filmy w 68
wielkich kinach stałych. Te-
ren województwa obsługuje
poza tym 12 kin ruchomych.

Nie tylko zambrowskie problemy...

Zambrow oddalony jest
od Białegostoku o pu-
nad 60 kilometrów. Nic
się tu nie zmieniało przez kil-
ka dziesiątków lat. Małe mia-
steczko z rynkiem, wybruko-
wanym „kocimi łbami”, domy
przeważnie parterowe, drewn-
iane, odrapane, krywe uli-
czki z cuchnącymi rynsztoka-
mi, knajpa, szkoła, kościół,
apteka, zakład fryzjerski —
ot i cały dawny Zambrow. Z
czego żyła, utrzymywała się
większość jego mieszkańców?
Naprawdę trudno na to pyta-
nie odpowiedzieć. Chwytali
się każdej pracy, a najcz-
ściej byli bezrobotnymi —
ludźmi do wynajęcia.

Taki był Zambrow za „naj-
jaśniejszego pana” cara Mi-
kajusza, takim pozostał i w
Polsce przedrewolucyjnej za
rządów pana wojewody Zym-
dram-Kosińskiego. Czas
stał w miejscu. Ludzie żyli z
dnia na dzień, aby przeżyć,
bez jakiegokolwiek perspek-
tywy na przyszłość.

Po wyzwoleniu wiele się tu
zmieniło. Na wsi małorolni i
bezrolni chłopci otrzymali zie-
mię z reformy. Zaczęły się
prostować ludzkie szczyty.
Poszli przez dziedzice. Ale
wszystko co nowe nadal roz-
wijalo się tu powoli. Wpraw-
dzie czas ruszył już z miejsca,
ale nie w tym tempie co na
zachód od Wisły. Partia dopie-
ro gromadziła siły.

Aż wreszcie przyszło to, co
przysię musieli. Należeli wy-
budować wielki kombinat ba-
wełniany w Zambrowie, Fas-
tach i Waliach. — Głosi je-
den z fragmentów uchwały o
Szóstoletnim Planie budowy
podstaw socjalizmu w Polsce
Ludowej.

Byli tacy, co władomność o
tym skwitowali wzruszeniem

mi”. Pozostał spory plac oto-
czony nowymi budynkami.
Wyrostało tu nowoczesne osiedle
mieszkaniowe, przypominające
trochę warszawski Marien-
sztaet. Mieszkają w nim pra-
cownicy Kombinatu. Tuż obok
widac fundamenty nowych
budynków. Budowa idzie da-
lej.

A oto i Kombinat. Rozłożył
się nieco na uboczu. Ogromna
hala przedalnia średnioprze-
łnej na 150 metrów długości
i 120 metrów szerokości. Już
od kilku miesięcy wypełnia ją
szum maszyn. Piękne radziec-
kie maszyny. Zmontowali je
tu radzieccy mistrzowie. Dze-
łem radzieckich techników i
inżynierów jest cała dokumen-
tacja techniczna zakładów.

Trudno uwierzyć, że jeszcze
nie tak dawno w miejscu
gdzie stoi obecnie fabryka był
poligon, były tylko rozległe,
puste pola. Dziś! Pracuje
już przedalnia (na dwie zmian-
y), przystępuje do budowy
tłaki automatycznej.

W przedalni zbliża się ko-
niec pierwszej zmiany. Przad-
ki omiatają maszyny. Każdy,
kto tu przyjdzie choćby na
chwilę, musi zwrócić uwagę na
młody wiek robotniczy. Do-
słownie ze świecą trzeba szu-
kać przadki, liczące sobie
wiecej niż 20 lat. Skąd przy-
szły, jak się tu znalazły?

Rekrutują się one z bli-
szych i dalszych wsi. Dowie-
działy się o budowie Kombin-
atu. Przyszły więc. Niektórzy
nawet w tajemnicy przed ro-
dinnymi. Pociągali je urzek
pracy, w przemyśle, możliwość
zdobycia pięknego zawodu.
500 dziewcząt wyjechało na
kilumiesięczną naukę do
Szkoły Przeprosobienia Zawo-
dowego w Łodzi i w Białowie.
Uczyły się nie tylko zawodu,



Piękne są radzieckie maszyny. Montowali je w Zam-
browie radzieccy mistrzowie.

CAF — fot. Tymalski

mieszkają dziewczęta w hote-
lach robotniczych?

Dostali trzy miski do my-
cia na 200 osób. W jednym z
pokoiów na 14 łóżkach śpi 28
dziewcząt, w drugim na 15
łóżkach — 21. A budowa Do-
mu Młodego Robotnika jesz-
cze „w lesie”.

Przejdźmy się do świetlicy.
Jest nią chyba tylko z nazwy.
Pusto tu, zimno, martwo. Co
więcej, świetlica czynna jest
tylko po południu, podobnie
jak biblioteka.

Porozmawiajmy teraz tro-
chę z młodymi robotnicami,
a wszystko stanie się jasne i
zrozumiałe. Szybko poznamy
przyczyny, przynajmniej te

brze w Zambrowie z opieką
nad zalogą, ale co robić, kie-
dy budowa kombinatu wy-
przedza wszystko inne.

Nieprawda. Po prostu nie
nauczyliśmy się jeszcze, towa-
ryszys, budować na miarę no-
wych warunków życia, dobrze
wszystko przewidzieć, odwa-
żnie wybiegać myślą naprzód,
do końca i nieustępliwie wal-
czyć o tzw. sprawy „niepro-
dukcyjne”.

Dochycażasowa sytuacja
winna zmobilizować odpowie-
dnie departamenty Minister-
stwa Przemysłu Lekkiego i
Centralny Zarząd do usunie-
cia tych poważnych niedocią-
gnięć, do odrobienia zaległo-
ści. Zambrow, to nie Piotrków
czy Andrychów. Wieś od wsi
odległa, drog mało. Nie można
liczyć na to, że większość za-
łogi będzie codziennie przy-
jeżdżała do pracy. Prawdą jest,
że za kilka lat i tutaj zbudu-
je się więcej dróg, linii kole-
jowych, będzie więcej auto-
busów. Ale to dopiero za kil-
ka lat. Zanim to jednak na-
stąpi, większość załogi musi
mieszkać w Domach Młodego
Robotnika. Dlatego trzeba po-
myśleć o budowie nie jedne-
go domu, a przynajmniej
dwóch, i o pięknej świetlicy,
i o kinie, i o ośrodku zdra-
wa, i o boisku sportowym.

Ruszyła już budowa drugie-
go kombinatu bawełnianego
w Fastach, koło Białegostoku.
Trzeba z zambrowskich do-
świadczeń wyciągnąć właści-
we wnioski, nie powtarzać raz
popelnionych błędów. A jak
to wynika z rozmów z kiero-
wnictwem Centralnego Zarzą-
du, tego właśnie nie uczynio-
no.

Najwyższy też czas, aby
Zarząd Główny Zw. Zaw.
Włóknarzy przypomnieli so-
bie o istnieniu Zambrowa.
Kombinat pracuje kilka mie-
sięcy, a nikt z Zarządu Główn-
nego jeszcze tam nie był. War-
to pojechać, towarzysze. Szosa
do Zambrowa gładka jak
sól (4,5 godziny, samochodem),
można też dojechać po-
ciągami.

Jak dotychczas życie zwią-
kowe w Zambrowie nie ist-
nieje. Może rada zakładowa
ma wiele dobrych chęci, ale
coś, kiedy brak jej doświad-
czenia. Zarząd Główny po-
winien delegować jednego z
dobrych instruktorów na kil-
ka miesięcy do Zambrowa.
Niech zorganizuje robotę
zakładową, niech pomoże w
organizowaniu współzawo-
dnicstwa. To nie będzie wyrę-
czanie biurokracji WRZZ, a
tylko bardzo potrzebna po-
moc.

W Białostockiem powstaje
nowy, duży, piękny ośrodek
włókienniczy. Rosną nowe ha-
le produkcyjne, ale równo-
cześnie muszą rość i ludzie,
zalogą, aby jak najbardziej
promieniowała na okolicę, aby
niosła nowe życie do biedniac-
kich wsi, aby pomogła w ich
przebudowie.

Trzeba więc na ten ośrodek
zwrócić szczególną uwagę,
lepiej zatroszczyć się o ludzi.
Bo troska o plan i produkcję
przejawia się musi w trosce
o ludzi, o ich wszechstronny
rozwój, o warunki bytowe i
kulturalne.

A w naszym ustroju CZŁO-
WIEK jest najcenniejszy.

J. KRYGIER

Brak szkła starowi przeszkodę w produkcji

Niektóre oddziały Łódzkiej
Zakładów Obuwia zajmują się
wyłącznie ręczną produkcją
obuwia. Wiemy, że przy wy-
kańczeniu obuwia potrzebne
jest m. in. również szkło. I
właśnie na brak szkła ciagle
się skarżą robotnicy.

Kierownictwo działu zaopa-
trzenia powinno dostarczyć
odpowiednią ilość potrzebne-
go szkła, gdyż od tego zależy m.
in. wykonanie planów pro-
dukcyjnych.

J. NOWAK
korespondent

Przyzakładowe placówki lecznictwa zwracać będą większą uwagę na zapobieganie chorobom

W Łodzi czynnych jest obec-
nie około 50 przyzakładowych
placówek leczniczych. Zajmo-
wały się one jednak dotych-
czas prawie wyłącznie spra-
wami leczniczymi, zaniedbując
zagadnienia zapobiegania cho-
robom. Przyczyna tego była
m. in. niedostateczna ilość
kadr lekarskich. W ostatnim
czasie nastąpiła w tej dziedzi-
nie znaczna poprawa. W za-
kładowych przychodniach i
punktach lekarskich rozpoczę-
ło pracę wielu absolwentów
akademii medycznych, wzro-
sła liczba lekarzy współpracu-
jących z zakładami pracy.

Najważniejszym postano-
wieniem tego zarządzenia jest
powołanie w tych placówkach
tzw. lekarzy rejonowych, któ-
rych zakres działalności obej-
mować będzie jeden lub kilka
działów fabrycznych. Dzięki
temu lekarze rejonowi skon-
centrują swą pracę na jednym
lub kilku typów działach za-
kładu i w ten sposób będą oni
mogli lepiej poznać sposoby
zapobiegania wypadkom, prze-
ciwdziałać powstawaniu cho-
rób zawodowych itp.

W tym celu lekarze rejo-
nowi — obok prowadzenia
systematycznych okresowych
badań pracowników zatrud-
nionych w danym dziale i u-
dzielania porad lekarskich —
będą również prowadzić czę-
ste wizyty lekarzy, badając
warunki pracy oraz prowa-
dzić systematyczną stylizację
ilości i rodzaju zachorowań o-
raz wypadków, badając ich
przyczyny, a w wyniku tego
występować o leższe zabezpie-
czenie pewnych urządzeń,
wprowadzenie wentylacji itp.

W uzasadnionych wypadkach
lekarze ci będą mogli również
występować o skierowanie
niektórych pracowników,
oraz wszystkich młodzieży,
kobiet i robotników cierpią-
cych na przewlekłe schorze-
nia, do innego działu lub ro-
dzaju pracy.

W tym celu lekarze rejo-
nowi — obok prowadzenia
systematycznych okresowych
badań pracowników zatrud-
nionych w danym dziale i u-
dzielania porad lekarskich —
będą również prowadzić czę-
ste wizyty lekarzy, badając
warunki pracy oraz prowa-
dzić systematyczną stylizację
ilości i rodzaju zachorowań o-
raz wypadków, badając ich
przyczyny, a w wyniku tego
występować o leższe zabezpie-
czenie pewnych urządzeń,
wprowadzenie wentylacji itp.

W uzasadnionych wypadkach
lekarze ci będą mogli również
występować o skierowanie
niektórych pracowników,
oraz wszystkich młodzieży,
kobiet i robotników cierpią-
cych na przewlekłe schorze-
nia, do innego działu lub ro-
dzaju pracy.

Również w przewidzianym
terminie został wprowadzony
do produkcji projekt ob-
chodzący i Jarockiego, dotyczą-
cy wyrzynania tarczy z od-
padów. Wniosek ten dał po-
nad 12 tys. zł oszczędności
rocznie.

Poważne oszczędności przy-
niósł zastosowanie wniosku
brigady inżynierskiej i robotni-
czej na mostowadownię zwa-
sowa do szaf. Przy wprowadze-
niu tego wniosku do produkcji
ofiarne pracowali m. in. zwo-
łani racjonalizatorzy zakła-
dów Majewski i Martynowski.

Zastosowanie wniosku ra-
cjonalizatorskiego przyczyni-
ło się do usprawnienia produk-
cji w naszych zakładach i ob-
niżki kosztów własnych.

W. CHRZANOWSKI
korespondent

ciwa zapobiegawczego w za-
kładach pracy.

Najważniejszym postano-
wieniem tego zarządzenia jest
powołanie w tych placówkach
tzw. lekarzy rejonowych, któ-
rych zakres działalności obej-
mować będzie jeden lub kilka
działów fabrycznych. Dzięki
temu lekarze rejonowi skon-
centrują swą pracę na jednym
lub kilku typów działach za-
kładu i w ten sposób będą oni
mogli lepiej poznać sposoby
zapobiegania wypadkom, prze-
ciwdziałać powstawaniu cho-
rób zawodowych itp.

W tym celu lekarze rejo-
nowi — obok prowadzenia
systematycznych okresowych
badań pracowników zatrud-
nionych w danym dziale i u-
dzielania porad lekarskich —
będą również prowadzić czę-
ste wizyty lekarzy, badając
warunki pracy oraz prowa-
dzić systematyczną stylizację
ilości i rodzaju zachorowań o-
raz wypadków, badając ich
przyczyny, a w wyniku tego
występować o leższe zabezpie-
czenie pewnych urządzeń,
wprowadzenie wentylacji itp.

W uzasadnionych wypadkach
lekarze ci będą mogli również
występować o skierowanie
niektórych pracowników,
oraz wszystkich młodzieży,
kobiet i robotników cierpią-
cych na przewlekłe schorze-
nia, do innego działu lub ro-
dzaju pracy.

W tym celu lekarze rejo-
nowi — obok prowadzenia
systematycznych okresowych
badań pracowników zatrud-
nionych w danym dziale i u-
dzielania porad lekarskich —
będą również prowadzić czę-
ste wizyty lekarzy, badając
warunki pracy oraz prowa-
dzić systematyczną stylizację
ilości i rodzaju zachorowań o-
raz wypadków, badając ich
przyczyny, a w wyniku tego
występować o leższe zabezpie-
czenie pewnych urządzeń,
wprowadzenie wentylacji itp.

Ponad 11 mln. szczepień przeciwko pomorowi drobiu

Ponad 11 milionów sztuk
drobiu zaszczepiono przeciwko
pomorowi w 1954 roku, tj. o 4
miliony więcej, niż w roku po-
przednim. Szczepienia doko-
nywane są szczepionką pol-
skiej produkcji.

W tym celu lekarze rejo-
nowi — obok prowadzenia
systematycznych okresowych
badań pracowników zatrud-
nionych w danym dziale i u-
dzielania porad lekarskich —
będą również prowadzić czę-
ste wizyty lekarzy, badając
warunki pracy oraz prowa-
dzić systematyczną stylizację
ilości i rodzaju zachorowań o-
raz wypadków, badając ich
przyczyny, a w wyniku tego
występować o leższe zabezpie-
czenie pewnych urządzeń,
wprowadzenie wentylacji itp.

W zakresie pracy lekarzy re-
jonowych wchodzi również
współpraca ze specjalistami,
kierowanie chorych na lecze-
nie do szpitali i sanatoriów, a
także szerzenie oświaty sani-
tarnej.

W myśl zarządzenia Mini-
stra Zdrowia, personel zakła-
dowych placówek lecznictwa
powinien wykonywać swe za-
dania w ścisłej współpracy z
ogólnymi związkowymi i kie-
rownictwami zakładów.

Nowe filmy na ekranach łódzkich

Na ekrany kin łódzkich
wejdzie wiele nowych, atrak-
cyjnych filmów. Miłośników
filmu sensacyjnego zainteresu-
je niewątpliwie „Ekspres z
Norymbergi”, produkcji cze-
chosłowackiej. Jest to film o
afery szpiegowskiej. Jego
akcja toczy się w poganiu. Na
stację Cheb, leżącą na granicy
Czechosłowacji i Niemiec, za-
chodnich przybywa pociąg
międzynarodowy, jadący z No-
rymbergi do Pragi. W pocią-
gu ukryta została instrukcja,
przeznaczona dla grupy sabo-
tażystów działających w Cze-
chosłowacji. Instrukcja ta,
schowana w przedziale kole-
jowym w pudełku do papie-
rosów, zawiera wskazówki,
gdzie znajdują się materiały
wybuchowe i jak zniszczyć
ważną porę wodną. Szpieg,
który przywoził instrukcję z
Niemiec zachodził, ma za za-
danie przekazać ją w ręce in-
nego członka szajki. W akcie
zamieszania zostają przypadko-
wo podrobnici — młoda nauczy-
cielka i jej sąsiad z przedzia-
ła. Czy szpiegom uda się zrea-
lizować ich niecie zamary? Z-
obaczycie na filmie.

Na motywach starej kazach-
skiej legendy o zachłannej,
wielkiej miłości między mło-
dzieńcem Kozh Korpensem i
dziewczyną Rajan, oparty zo-
stał film radziecki — „Poe-
mat o miłości”. Legenda ta za-
chowała się do naszych czasów,
podawana z pokolenia na po-
kolenie przez ludowych pie-
śniarzy Kazachstanu. Film
„Poeemat o miłości” zrealizo-
wany przez reżyserów Ajma-
nowa i Gakkel jest dziełem
wybitnym w Alma-Ata.

Inscenizacja sztuki Alek-
sandra Korniejewicza „Kali-
nowy Gaj” jest film produkcji
radzieckiej pod tym samym
tytułem. Akcja jego rozgrywa
się w jednej ze wsi ukraiń-
skich w pierwszych latach po
wojnie.

ramion, uważając ją za fanta-
zję bądź za „propagandę”. Bo
i skąd tu wziąć fachowców
potrzebnych do takiej budo-
wy, materiały, skąd wziąć
maszynę?

Ala to już wszystko prze-
szłość. Zobaczyć Zambrow za-
kład, jakim jest dzisiaj.

Nie ma rynku z „kocimi łba-
mi”.

Telefonem od naszego korespondenta

GŁOS SPORTOWY

Pomimo niesportowego zachowania się
zawodniczek włoskich i ich trenera

Polki zajmują pierwsze miejsce w biegu sztafetowym

16 lat odbywają się kobiece międzynarodowe zawody narciarskie w Grindelwald, jednak nigdy dotąd miejsc-

wość ta nie była świadkiem tak wysokiego niesportowego walki na trasie, jak to miało miejsce podczas piątkowego sztafetowego biegu 3x5 km.

ZSRR zwycięża Szwecję w hokeju na lodzie

Na stadionie Dynamo w Moskwie odbyło się 7. międzypaństwowe spotkanie hokejowe reprezentacji Związku Radzieckiego i Szwecji.

Mecz zakończył się zwycięstwem hokeistów ZSRR 4:2.

Nim uderzy pierwszy gong!

Z kim walczą w niedzielę nasze ligowe drużyny?

Po dłuższej przerwie w niedzielę 9. bm. wznawiają rozgrywki obydwoje Ligi bokserskiej. Włókniarz w dniu tym walczyć będzie w Szczecinie z tamtejszym Kolejarzem. Łódzianie przetrwają w rozgrywkach wykorzystali na uzupełnienie składu, tak że na ringu w Szczecinie wystąpią w komplecie. Po czterogodniowym odpoczynku w drużynie Włókniarza wystąpi Szalinski. W wadze półciężkiej walczyć będzie Cyran, a w wadze muszej Aniela. Do niedzielnego spotkania Włókniarz przygotowywał się bardzo starannie i poważnie liczy na zwycięstwo w Szczecinie.

W drugiej lidze piotrkowska Unia zmierzy się w Kaliszu z przodującym dwuletnim zespołem Kalisz. Stal ostatnio została wzmocniona. Ponadto i Albrecht, b. zawodnikiem słupskiej Gwardii, którym sekcja boks na ostatnim posiedzeniu darowała resztę wieloletniego zawieszania. Unia ma też obecnie wyrównaną dziesiątkę i do Kalisza wyjeżdża nie bez szans. Łódzka Gwardia w niedzielę pauzuje.

Honved (Budapeszt) piłkarskim mistrzem Węgier

BUDAPESZT. — Tytuł piłkarskiego mistrza Węgier na 1954 r. zdobyli piłkarze budapeszteńskiego Honvedu, remisując z drużyną Vasas 1:1. W drugim meczu, rozegranym w czwartek, Voerres Lobogo pokonał Vasas Desigyer 2:1. Do końca rozgrywek pozostały jeszcze dwa spotkania: Voerres Lobogo z Dozsa i Honvedem Budapeszt. Kolejność tabel rozgrywek jest następująca: 1) Honved — 38 pkt., 2) Voerres Lobogo — 33 pkt., 3) Kinisi — 33 pkt., 4) Vasas — 29 pkt., 5) Dozsa — 28 pkt. — Wszystkie drużyny z Budapesztu.

**ŁÓDZKIE
ZAKŁADY WYROBÓW SKÓRZANYCH
w ŁÓDZI, ul. WÓLCZAŃSKA 103,**
przypominają, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. XII. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania załatwia dyrektor lub jego zastępca w poniedziałki od godz. 15.30 do 16.30. Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia.

Pracownicy poszukiwani
Samodzielnych specjalistów na światło neonowe oraz technika branży elektrotechnicznej — metalowej zatrudni natychmiast Spółdzielnia Pracy Elektryków Specjalistów, Łódź, al. Kościuski 32.

Pracowników na stanowiska głównych księgowych do Gminnych Spółdzielni w powiecie kutnowskim poszukuje PZGS — Kutno. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr.

Dwóch magazynierów mięsa ze znajomością branży mięsnej przymają od zaraz Zakłady Mięsne w Pabianicach. Zgłaszanie się do Działu Personalnego ul. Żwirki i Wigury nr 19.

Głównego księgowego, mistrza skracalni oraz skracarki zatrudni od zaraz Północno-Łódzkie Zakłady Przemysłu Pończosznego w Łodzi, ul. Matejki 9 — tel. 182-43. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Personalna od godz. 8.15 do 15.

nie z ministrem Trojanowskim na czele.

W trzecim dniu zawodów w Grindelwald odbył się również slalom specjalny na trasie trzystu metrów, obejmującej 38 bramek i posiadającej różnicę wzniesień 150 m. Bieg odbył się w niezwykle trudnych warunkach. Startowało 68 zawodniczek, a ukończyło bieg 48.

Pierwsze miejsce zajęła Minuzzo (Włochy) w łącznym czasie 1:19.3 przed Berghold (Szwajcaria) 1:20.4.

W konkurencji tej startowały trzy Polki, które uplasowały się dopiero na dalszych miejscach.

Na ligowych lodowiskach

Zgierski Włókniarz gra dziś w Stańgrodzie, a łódzianie jutro w Warszawie

Drużyny hokejowe walczące w pierwszej lidze w niedzielę 9. bm. rozegrają ostatnią kolejkę pierwszej rundy. Zgierski Włókniarz pierwszą rundę zakończy już w sobotę 8. bm. W tym dniu rozegra on mecz z Górnikiem Stańgrod na Torstul. Dotychczas zgierzanie nie odnieśli żadnego zwycięstwa i jak wszystko wskazuje i tym razem nie będzie rzeczą łatwą wygrać im z Górnikiem.

W niedzielę wystartuje też druga liga, grupa warszawska, w której walczyć będzie Łódzki Włókniarz.

Łódzianie niedzielny swój mecz rozegrają w Warszawie na Torwarze, a przeciwnikiem ich będzie stołeczna Sparta. Forma, jaką wykazali Włókniarze w czwartkowym meczu z Gwardią Bydgoszcz, pozwala przypuszczać, że z Warszawy uda im się wywieźć dwa punkty.

Co gdzie kiedy?

SOBOTA
Godz. 17. Sala Sportu, ul. Północna 36 — mistrzostwo Łodzi w slalomie kobiet i mężczyzn.
Godz. 18. Sala MOK — turniej slalomu kobiet i mężczyzn. Wzięcie udziału w zawodach. Wzięcie udziału w zawodach. Wzięcie udziału w zawodach.
Godz. 18. Sala przy ul. Pabianickiej 184 — pierwszy krok bokserski.
Godz. 9. Sala Sportu, ul. Północna 36 — dalszy ciąg mistrzostw Łodzi w slalomie.
Godz. 10. Sala Sportu, ul. Północna 36 — mecz srebrny o mistrzostwo mistrzostw Polski Sportu (Łódź) — Sparta (Kutów).
Godz. 11. Sala MOK — dalszy ciąg turnieju slalomu kobiet i mężczyzn. Wzięcie udziału w zawodach. Wzięcie udziału w zawodach.
Godz. 11. Sala przy ul. Pabianickiej 184 — dalszy ciąg i krok bokserski.

OGŁOSZENIE

Podaje do wiadomości, że na podstawie dekretu Rady Państwa z dnia 25. 6. 1954 r. Dz. Ust. 30 poz. 116 art. 194 Kasy Emerytalno — Pożyczkowe Pracowników Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Łodzi, Elektrowni Łódzkiej i Gazowni Miejskiej w Łodzi uległy z dniem 1. lipca 1954 roku likwidacji. Wzywam wszystkie osoby z wyjątkiem rencistów aby w sprawach do których nie załatwionych zwracali się do biura kas do dnia 31 stycznia 1955 roku.

LIKWIDATOR KAS

OGŁOSZENIE

Prezydium Rady Narodowej m. Łódź — Wydział Komunikacji Drogowej podaje do wiadomości, że w związku z robotami ziemnymi z dniem 7 stycznia 1955 r. zostaje zamknięty ruch kołowy za wyjątkiem tramwajów na ul. Rzgowskiej na odcinku od pl. Niepodległości do ul. Dąbrowskiego. Objazd z południa na północ odbywać się może ulicami: Bednarską do Pabianickiej i Dąbrowskiego do Kilińskiego, z północy na południe ulicami: Pabianicką, Bednarską do Rzgowskiej oraz Kilińskiego do Dąbrowskiego. Normalny ruch przywrócony będzie z dniem 20 lutego 1955 r.

6 przykarczaczy, 6 śrubowników na samoprzasilne wózki (czasankowe) 15 przewijaczek na przewijarki krzyżowe 2 murarzy 3 ślusarzy narzedziowych 2 ślusarzy montażowych 2 ślusarzy zatrudnia Łódzkie Zakłady Przemysłu Węglanego, Łódź, ul. Rzgowska nr 17a. Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny Placa w/g obowiązującej umowy zbiorowej.

Wycieczka w niedaleką przyszłość z różnym kinie panoramicznym

Piękna, ogromna sala kinowa, z góry i z bocznych ścian spływająca, rozproszona światło. W wygodnych fotelach siedzą widzowie. Przed nimi niezwykły, zadziwiający swą wielkością ekran. Ekran blisko 9 razy większy niż we współczesnych nam kinach, a ponadto wklęsły. Światła powoli gasną i rozpoczyna się film. Przez całą długość ekranu pędzi pociąg. Z komina lokomotywy buchają kłęby pary. Jest coraz bliżej! Siedzący w fotelach, zdumieni niezwykłą siłą dźwięku i zbliżającym się do nas parowozem. Syk pary słychać już, tuż.

Na razie to jeszcze fantazja. Złudzenie, które niezadługo stanie się rzeczywistością. Do myślenia się zapewne, że przez chwilę znajdowaliśmy się w łódzkim kinie panoramicznym — stereofonycznym. Dziś jeszcze budynek, w którym mieścić się będzie to kino, pokrywają rusztowania.

Łódzkie kino panoramiczne będzie jednym z trzech, jakie powstaną w Polsce w latach

1955-57. Pierwsze z nich uruchomione zostanie w Warszawie jeszcze w br. Potem na podstawie doświadczeń warszawskich rozpocznie się budowa następnych dwóch kin w Łodzi i Stańgrodzie.

ZALETY PANORAMY I STEREOFONII

Ekran kina panoramicznego daje większą głębokość wyświeślanego obrazu, zbliżając go tym samym do autentyczności, co jest szczególnie ważne przy zdjęciach terenowych. Nadto ekran ten pozwala na dowolne kształtowanie obrazu filmowego. Np. zdjęcia wysokich budowli rzutowane będą na pionowy prostokątny wykład ekranu. Panoramy długiego sznura wagonów kolejowych zobaczymy na specjalnie zwiększonym wydłużonym wycinku ekranu. Przy zbliżeniach filmowych wymiary ekranu panoramicznego znowu ulegną odpowiedniej zmianie.

Dodatkową zaletą kina panoramicznego jest wyposażenie

nie go w urządzenia stereofoniczne. Znacząco, że dźwięk posuwa się po ekranie w ślad za swoim źródłem (np. syk pary z komina lokomotywy). Jeżeli dodamy do tego, iż w kinie panoramicznym będą wyświetlane przeważnie filmy kolorowe, uzyskamy prawie zupełne złudzenie rzeczywistości silnie wzmacniające wrażenia widza.

KIEDY WRESZCIE?

Uruchomienie łódzkiego kina panoramicznego nie jest niestety sprawą najbliższych dni czy miesięcy. Budowa takiego kina jest trudna i niezwykle kosztowna. Poważne fundusze na ten cel zostały już przyznane. A teraz pozostaje tylko cierpliwie czekać, aż przy ul. Północnej ukończona zostanie budowa imponującego budynku. Z zagranicy nadejdzie skomplikowana aparatura projekcyjna i dźwiękowa, wykonane zostaną estetyczne wnętrza itd. Nasze oczekiwania zostaną sobie wyznaczone. Wnętrze kina zaplanowane jest niezwykle bogato. Znajdą się tu oprócz sali projekcyjnej czytelniejsze kłaski i prasy, jasne i piękne urządzenia świetlne i akustyczne, wygodne poczekalnie dla widzów. A tych będzie z pewnością niemało. Nawet olbrzymia, bo ponad 1.000 miejsc licząca widownia nie zdoła pomieścić wszystkich miłośników filmu.

Zatem do zobaczenia za dwa lata przy kasie łódzkiego kina panoramicznego.

MACH

Oszczędzaj w PKO!

„Czy znasz tradycje ZMP?”

ARKUSZ KONKURSOWY

Nazwisko i imię

Dokładny adres

Zawód

Arkusz konkursowy należy wyciąć z gazety, wypełnić czytelnym piśmem, a następnie przelać pocztą lub złożyć osobnie w Zarządzie Łódzkiego ZMP, Łódź, ul. Piotrkowska 262 (pokój „Straszył Młodych”). Na kopercie należy zaznaczyć: „Konkurs”.

1. Podać pełną nazwę bojowej organizacji młodzieży polskiej, utworzonej w dniu 17 marca 1922 r.

2. Podać nazwę trzech bohaterów sprawy robotniczej, którzy oddali swe życie w dniu 21 sierpnia 1925 r. na stołach Cytadeli Warszawskiej.

3. Podać imię i nazwisko robotnika-bahatera, który w październiku 1929 roku zginął przed fabryką Biedermann w Łodzi.

4. W którym roku młodzież polska, zjednoczona w szeregi ZKMP, ośmieliła się „Wici” uchwalili Deklarację Praw Młodego Polaka?

5. Podać rok i miasto, w którym obradował I w historii narodu polskiego Kongres Jedności Młodzieży Polskiej.

6. Podać rok i miasto, w których odbywały się festiwale i kongresy SFMD.

7. Podać rok i nazwisko bohatera, który w październiku 1929 roku zginął przed fabryką Biedermann w Łodzi.

8. Podać rok i nazwisko bohatera, który w październiku 1929 roku zginął przed fabryką Biedermann w Łodzi.

9. Podać rok i nazwisko bohatera, który w październiku 1929 roku zginął przed fabryką Biedermann w Łodzi.

10. Podać rok i nazwisko bohatera, który w październiku 1929 roku zginął przed fabryką Biedermann w Łodzi.

11. Podać rok i nazwisko bohatera, który w październiku 1929 roku zginął przed fabryką Biedermann w Łodzi.

12. Podaj w kilku słowach, jak postanowili uczcić II Zjazd ZMP.

Kilkanaście nowych sklepów zostanie otwartych na Bałutach

W roku bieżącym w nowo-wybudowanej dzielnicy mieszkaniowej na Bałutach oddanych zostanie do użytku kilkanaście placówek handlowych. Otwarte będą dwa sklepy z konfekcją, jeden sklep z obuwiem, jeden elektrotechniczny, perfumeryjny, z artykułami mydlarskimi — farbami, drogeriją, pasmanteriją, sklep ze sprzętem sportowym, z materiałami piśmiennymi oraz jedna księgarnia i kwiaciarz.

Ponadto otwarte będą dwa sklepy spożywcze, dwa z wyrobami gastronomicznymi, restauracja, trzy bary mleczne, dwa sklepy z nabiałem, mięsami — wędlinami i jeden rybny.

Kronika partyjno

Dzielnica Chojny: dziś, 8 bm. o godz. 14, w sali KD odbędzie się ogólnodostępna narada wykładowa wszystkich form składowych partyjnego z udziałem sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych.

Dzielnica Polesie: Wydział Propagandy KD zawiadamia wszystkich o elegancji z terenu KD Polesie, że 10 bm. o godz. 16, w sali KD, przy al. Kościuski 40 odbędzie się seminarium z tematu: „Nowe momenty w sytuacji mieszkaniowej”. Odbędzie się wszystkich towarzyszy obywateli.

Dzielnica Widawa: dziś 10 bm. o godz. 9, w sali konferencyjnej KD, odbędzie się szkolenie I i II sekretarzy podstawowych i oddziałów organizacyjnych partyjnych.

Komunikaty Łódzkiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego

Łódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego zawiadamia uczestników sanatorium „Kursów” o następujących terminach szkoleń: 1. 11. 1955 r. w sali wykładowej Łódzkiego Ośrodka, ul. Traugotta 1. Wykład dla I roku nauczania na temat: „Akumulacja kapitalu i pauperyzacja proletariatu”. Odbędzie się w piątek, dnia 14. 1. 1955 r. o godz. 17, w sali wykładowej Łódzkiego Ośrodka, ul. Traugotta 1.

Uwaga, słuchacze sanatorium! Kierownik materializmu dialektycznego i historycznego I i II rok. Łódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego zawiadamia, że seminarium dla II roku nauczania, grupa 1, odbędzie się w piątek, dnia 14. 1. 1955 r. o godz. 17, w sali wykładowej Łódzkiego Ośrodka, ul. Traugotta 1. Seminarium dla I roku nauczania, grupa 2b, w piątek, dnia 14. 1. 1955 r. o godz. 17, w sali wykładowej Łódzkiego Ośrodka, ul. Traugotta 1. Seminarium dla I roku nauczania, grupa 3, w piątek, dnia 14. 1. 1955 r. o godz. 17, w sali wykładowej Łódzkiego Ośrodka, ul. Traugotta 1.

Wykłady TWP

W auli Wyższej Szkoły Ekonomicznej, ul. Armii Ludowej 3-5, w niedzielę, dnia 9 stycznia 1955 r., odbędzie się wykład:

O godz. 9 — „O nachodzeniu Ziemi” prof. Stanisław Lipko, godz. 10.40 — „Walki wywalczenia narodu polskiego”, „Sprawa chłopstwa w walkach narodowo-wywoleńskich” — prof. Grzegorz Misulow.

Wstęp wolny.

W auli Wyższej Szkoły Ekonomicznej, ul. Armii Ludowej 3-5, w niedzielę, dnia 9 stycznia 1955 r., odbędzie się wykład:

O godz. 9 — „O nachodzeniu Ziemi” prof. Stanisław Lipko, godz. 10.40 — „Walki wywalczenia narodu polskiego”, „Sprawa chłopstwa w walkach narodowo-wywoleńskich” — prof. Grzegorz Misulow.

Wstęp wolny.

W auli Wyższej Szkoły Ekonomicznej, ul. Armii Ludowej 3-5, w niedzielę, dnia 9 stycznia 1955 r., odbędzie się wykład:

O godz. 9 — „O nachodzeniu Ziemi” prof. Stanisław Lipko, godz. 10.40 — „Walki wywalczenia narodu polskiego”, „Sprawa chłopstwa w walkach narodowo-wywoleńskich” — prof. Grzegorz Misulow.

Wstęp wolny.

W auli Wyższej Szkoły Ekonomicznej, ul. Armii Ludowej 3-5, w niedzielę, dnia 9 stycznia 1955 r., odbędzie się wykład:

O godz. 9 — „O nachodzeniu Ziemi” prof. Stanisław Lipko, godz. 10.40 — „Walki wywalczenia narodu polskiego”, „Sprawa chłopstwa w walkach narodowo-wywoleńskich” — prof. Grzegorz Misulow.

Wstęp wolny.

W auli Wyższej Szkoły Ekonomicznej, ul. Armii Ludowej 3-5, w niedzielę, dnia 9 stycznia 1955 r., odbędzie się wykład:

O godz. 9 — „O nachodzeniu Ziemi” prof. Stanisław Lipko, godz. 10.40 — „Walki wywalczenia narodu polskiego”, „Sprawa chłopstwa w walkach narodowo-wywoleńskich” — prof. Grzegorz Misulow.

Wstęp wolny.

W auli Wyższej Szkoły Ekonomicznej, ul. Armii Ludowej 3-5, w niedzielę, dnia 9 stycznia 1955 r., odbędzie się wykład:

O godz. 9 — „O nachodzeniu Ziemi” prof. Stanisław Lipko, godz. 10.40 — „Walki wywalczenia narodu polskiego”, „Sprawa chłopstwa w walkach narodowo-wywoleńskich” — prof. Grzegorz Misulow.

Wstęp wolny.

W auli Wyższej Szkoły Ekonomicznej, ul. Armii Ludowej 3-5, w niedzielę, dnia 9 stycznia 1955 r., odbędzie się wykład:

O godz. 9 — „O nachodzeniu Ziemi” prof. Stanisław Lipko, godz. 10.40 — „Walki wywalczenia narodu polskiego”, „Sprawa chłopstwa w walkach narodowo-wywoleńskich” — prof. Grzegorz Misulow.

Wstęp wolny.

W auli Wyższej Szkoły Ekonomicznej, ul. Armii Ludowej 3-5, w niedzielę, dnia 9 stycznia 1955 r., odbędzie się wykład:

O godz. 9 — „O nachodzeniu Ziemi” prof. Stanisław Lipko, godz. 10.40 — „Walki wywalczenia narodu polskiego”, „Sprawa chłopstwa w walkach narodowo-wywoleńskich” — prof. Grzegorz Misulow.

Wstęp wolny.

W auli Wyższej Szkoły Ekonomicznej, ul. Armii Ludowej 3-5, w niedzielę, dnia 9 stycznia 1955 r., odbędzie się wykład:

O godz. 9 — „O nachodzeniu Ziemi” prof. Stanisław Lipko, godz. 10.40 — „Walki wywalczenia narodu polskiego”, „Sprawa chłopstwa w walkach narodowo-wywoleńskich” — prof. Grzegorz Misulow.

Wstęp wolny.

W auli Wyższej Szkoły Ekonomicznej, ul. Armii Ludowej 3-5, w niedzielę, dnia 9 stycznia 1955 r., odbędzie się wykład:

O godz. 9 — „O nachodzeniu Ziemi” prof. Stanisław Lipko, godz. 10.40 — „Walki wywalczenia narodu polskiego”, „Sprawa chłopstwa w walkach narodowo-wywoleńskich” — prof. Grzegorz Misulow.

Wstęp wolny.

W auli Wyższej Szkoły Ekonomicznej, ul. Armii Ludowej 3-5, w niedzielę, dnia 9 stycznia 1955 r., odbędzie się wykład:

O godz. 9 — „O nachodzeniu Ziemi” prof. Stanisław Lipko, godz. 10.40 — „Walki wywalczenia narodu polskiego”, „Sprawa chłopstwa w walkach narodowo-wywoleńskich” — prof. Grzegorz Misulow.

Wstęp wolny.

W auli Wyższej Szkoły Ekonomicznej, ul. Armii Ludowej 3-5, w niedzielę, dnia 9 stycznia 1955 r., odbędzie się wykład:

O godz. 9 — „O nachodzeniu Ziemi” prof. Stanisław Lipko, godz. 10.40 — „Walki wywalczenia narodu polskiego”, „Sprawa chłopstwa w walkach narodowo-wywoleńskich” — prof. Grzegorz Misulow.

Wstęp wolny.

W auli Wyższej Szkoły Ekonomicznej, ul. Armii Ludowej 3-5, w niedzielę, dnia 9 stycznia 1955 r., odbędzie się wykład:

O godz. 9 — „O nachodzeniu Ziemi” prof. Stanisław Lipko, godz. 10.40 — „Walki wywalczenia narodu polskiego”, „Sprawa chłopstwa w walkach narodowo-wywoleńskich” — prof. Grzegorz Misulow.

Wstęp wolny.

Pisze „kulturalno-oświatowy” O zarozumiałstwie słów kilka

Znam pewną straszliwie zadufaną w sobie studentkę, która powiada, że zarzucane jej powszechnie zarozumiałstwo jest maską przykrywającą... kompleks niższości. Zaczęłam ją bacznie obserwować i zauważyłam, że: 1) nigdy nie udaje się w pogawędki ze studentami i studentkami pochodzenia nieinteligentnego, 2) o literaturze współczesnej (dziewczyna studiuje polonistykę) wyraża się z najwyższą pogardą, 3) dopiero za pomocą postępców się krytyce literackiej, a już przybiera postać „starego wyjadacza” w tej chłubnej dziedzinie.

Znam pewnego początkującego poetę; pisze nierównomierne słupki, które nazywa wierszami i bynajmniej nie ukrywa swojej wielkiej „wyróżnialności” — mówiąc delikatnie — dla kolegów, którzy na przykład cenią poetkę Tuwima czy Broniewskiego. Młody ów człowiek wydrukował już jeden oryginalny wiersz oraz jeden artykuł w prowincjonalnej gazecie i jest przekonany, że wyrasta ponad poziom wszystkich żyjących rówieśników.

Znam studentów IV roku Wyższej Szkoły Aktorskiej, którzy zwierali mi się w przypływie szczerości, że jeśli grają na scenie przy widowni wypełnionej widzami robotniczymi — „odwalają robotę byle jak”, bo i tak „nikt się nie pozna”, ale kiedy wywieszają, że na sali znajduje się np. reżyser Jędrzejko Chojnacki — robią wszystko, by się jej przypodobać.

Znam pewnego absolwenta ruscystyki UL, który uważa, że dotychczas nie urodził się jeszcze tłumacz poezji rosyjskiej, tak genialny jak on. Thumaczenia Tuwima, Sandera, Woroszyńskiego, Słobodnika i setki innych uważa za nieporozumienie. Czytał mi kilka swoich przekładów. Usiłowałam zwrócić mu uwagę na kardynalne błędy przeciwko językowi ojczystemu, przeciwko składni nawet... Machnął ręką i obrzucił mnie pełnym lekceważenia spojrzeniem odziedzi.

Franto, mój dobry przyjaciel, przez cały czas powstawiania tego felietonu przyglądał mi się, bacznie rzucając od czasu do czasu spojrzenia na kartkę papieru owiniętą dookoła ułtka mojej maszyny. Kwał z powątpiewaniem głową.

— Po kiego licha o tym pisać? Myślisz, że jednym felietonikiem zlikwidujesz zarozumiałstwo?

Rzeczywiście. Po co ja o tym piszę? Przecież trudno marzyć, żeby zarozumiałcy po przeczytaniu tych myśli nagle i na zawsze zerwali z siebie nieprzejmującą dla otoczenia powłokę i jak żaby w pewnych okresach roku zaprezentowali światu nową, piękną i delikatną skórę. Franto zaczął się zagadkowo uśmiechać.

— Wiesz co, powiedziano, pisać o innych i nawet sobie nie zdajesz sprawy, żeś się do nich upodobił. No tak, jeśli ci się wydaje, że jesteś lepszy, to znaczy, żeś także zarozumiał.

— Ha, Franto — szepnął skruszony — jeśli w ten sposób będziemy oceniali bliznich — wkrótce znaleźlibyśmy wokół siebie samych puszatków. Nie o to chodzi. Chcę poruszyć ten problem po to, by go postawił na swoich zebraniach zetempowcy w uczelniach, w zakładach pracy, żeby przyjrzieli się dobrze tym wszystkim młodym ludziom (wszak zarozumiałstwo, to podobno cecha szczególnie charakterystyczna dla okresu dojrzewania), którzy otaczający ich świat traktują jak pięknie piłkę futbolową. Nie, nie chcę być mentorki. Ale, mili moi, jak będzie zakończył felieton na temat zarozumiałstwa?

Wnoskami? Projektami? Może propozycjami — uchronię, że „zarozumiałców” wykluczę... „demaskuję... uty-ka-ka-ka”. Jeśli tak — to muszę otwarcie powiedzieć, że uas nie popieram. Myślę, że z zarozumiałstwem wśród młodych, zwłaszcza wśród młodzieży artystycznej, trzeba walczyć poprzez otwartą, publiczną krytykę. Inaczej, moim zdaniem, objawu tego nie da się skutecznie zwalczyć. Nie wolno jednak wierzyć tym, którzy twierdzą, że pod pozorami sztywności kryje się kompleks niższości. To wierzba bzdura!

Franto przestał się tronczenie uśmiechać. — Wiesz — powiedział pobity — masz chyba rację. Ten problem tak właśnie trzeba było postawić. Młodzież nie dyskutuje na takie tematy. A jeśli wiecie się za plewienie chwastów zarozumiałstwa — wiele w pracy organizacji młodzieżowych zmienić na lepsze i to będzie twój wkład... przepraszam cię, upadłem w sloganiarski ton — a to będzie twój wkład w dzieło oczyszczenia atmosfery wleu kół zetempowskich przed niedalekim już II Zjazdem ZMP.

Zarumieniam się skromnie...

GŁOS TYGODNIA

Komu łaźnia?

Wiele radośnego hałasu narobiła polska prapremiera „Łaźni” w Łodzi i poza Łodzią. Po raz pierwszy od wielu lat do naszego zadywanego miasta zjeżdża „Warszawa”: literaci, dziennikarze z najpoważniejszych pism i gazet, pracownicy ministerstw, działacze partyjni. Zjawisko wysoce budujące i mile techące dumę lokalnego, łódzkiego patriotę...

Muszę przyznać, że dejmowska realizacja tego bieżącego utworu przypadła mi do gustu, podobnie zresztą jak wielu innym byłym aktorom.

Pewien znany warszawski pisarz powiedział w antrakcie jednego z przedstawień „Łaźni”, że ci widzowie, którzy śmieją się z Naczdyrduksa, jego nieuctwa, jego topoty, ci, którzy klaszczą do spuchniętych rąk po każdym opuszczeniu kurtyny — przyszli NA „Łaźnię”. Ci zaś, którzy trwóźnie w sprawdzają, czy „szef się śmieje”, ci, którzy tłumia w sobie wybuch zdrowego śmiechu, ponieważ nie są pewni, czy to „wypada” wyrażać swoją wesołość przy tragicznym dialogu między księgowym i Pobiedonosikowem na temat: „Marks grał w karty czy nie grał” — ci przyszli DO łaźni. Niezwykle trafne powiedzenie!

Obserwowałem reakcję wielu znanych mi ludzi, często „osobistości”, o których wiem skądinąd, że są straszliwie „na linię”, że chodzą przez życie z transparentem: „Jam Sprawiedliwy”, że w ich obecności nie można sobie pozwolić na żaden żart, a tym bardziej na krytykę tego czy innego zarządzenia „góry”. Żyją sobie ci ludzkie, jak powiada Naczdyrdups, „zgodnie z wskazaniami materializmu historycznego i zarządzeniami Centrali”.

Siedzieli i smucili się. Nie oglądali się. Chmurzyli się. albo — częściej — sami są wnukami Pobiedonosikowa. „Łaźnia” pomaga nam ich rozpoznać.

Kiedy Pobiedonosikow wygląda zabawnym monolog o złotych i czerwonych tramwajach — chowają głowy w kołnierze albo schylają się, żeby poprawić but, a przy okazji upuścić nieznacznie na podłogę swój nieśmiały uśmiešek. Boć przecie trudno uwierzyć, żeby nie przyznawali Majakowskiemu racji. Widzą, że i u nas jeszcze nie brakuje tepaków, zgrywających się na medroci, że mamy jeszcze sporo talumudystów, którzy co śmielszo myślą zabijając powiedzonkiem: „Marks powiedział”, choć wcale nie powiedział. Widzą

— albo — częściej — sami są wnukami Pobiedonosikowa. „Łaźnia” pomaga nam ich rozpoznać.

Kiedyś miałem okazję być świadkiem pewnej arcyśmiałej krytyki pewnego zasłużonego ponać w dawnych latach obywatela. Piłanica, mydeł, wazeliniarz — kiedy go z trząskiem zdjęto na pewnej naradzie ze stanowiska, wystąpił i — zachęcał milczących zebranych do krytykowania jego, podjęł postać. „Krytykujcie, towarzysze — wołał — chłoscie mnie, ile wlezie, żebyśmy sobie zapamiętali”. Mogę przysiąc, że nie zmyślam: wielu mam na to świadków.

Łaźnia jest aktualna. Jest niebawem aktualna. Ale reakcja, z jaką spotyka się wśród pewnego odłamu widzów, każe się zastanowić. To, że w najbardziej humorystycznych, a jednocześnie kłującą satyrę, cichych momentach przedstawienia tego odłamu się nie śmieją, że wielu ogląda się dookoła, czy nie ma gdzie w pobliżu zwierznika — świadczą o jakimś przetypieniu spojrzenia na rzeczywistość, o jakimś asekuracyjnym chowaniu głowy w przyszłowiowy strusi piasek. Zjawisko jest znamiennie. Znaczną część winy za ten brak poczucia humoru, za brak odwagi i wielu jednak nieśmiałości, ponosi także nasza propaganda. Ludzie przywykli do wielkich słów, nauczyli się sloganowego wyrażania myśli, uważają pewne dziedziny naszej rzeczywistości za „tabu”, którego nie krytykuje się o-

twarcie dopóty, dopóki z jawną krytyką nie wystąpi np. „Trybuna Ludu”. I tak dalej, tak dalej.

Sadzę, że „Łaźnia” wiele złego naprawi, że otworzy jednemu czy na niezbyt fakt, że my nie boimy się krytyki, że wyjawiamy nasze błędy, że nie kryjemy przed narodem trudności, jakie napotykamy na naszej drodze naprzód. Dla tego wdzięczni jesteśmy Teatrowi Nowemu, wdzięczni Kazimierzowi Dejmowski, że jako pierwszy w Polsce wystawił odważną, głęboko ideową „Łaźnię”.

„Łaźnia” przewietrzy zapewne w wielu biurach, instancjach i instytucjach nie zawsze najzdrowszą atmosferę, ośmieli niejednego z nas do jasnego stawiania spraw.

Komu „Łaźnia”, towarzysze? Zapracowanym, ofiarnym aktywistom powiatowym? Ludziom z podkrążonymi od niewyspania oczyma? Ludziom podliczającym każdego wieczora kolumny cyfr z przebiegu skupu żywa, którym głębokie brudzy przeorują czoło, gdy skup nie idzie jak powinien? Czy może dyrektorom fabryk, którzy wiedzą o wszystkich bolączkach załogi, o kłopotach pojedynczego kłacza czy ślusarza? Nie. Ci właśnie nie boją się śmiechu! Wał w dlonie bez opamiętania!

Łaźnia jest co wieczór sprawiana tym wszystkim, którzy nie widzą człowieka, tym, którzy zabrakowali się za swoimi dygnatarskim biurkami i pozują na mecenasów narodowych. Tym łaźnia!

Marzę jedynie, by ten tak zwany „szary człowiek” ośmielił się, by strzelił śmiechem na całą salę, by po przysięgu do swej fabryki poszukał Pobiedonosikowa i Optymistki, by wygarnął im całą prawdę, by otwarcie powiedział im, że nasza maszyną czasu wcześniej się później na swojej drodze do socjalizmu wypływa ich ze wstrętem, jak człowiek, który ugryzł zgnile jabłko.

1955



Rok Mickiewiczowski

Głos delegata polskiego na sesję UNESCO, Antoliego Słonimskiego — przekonał zebranych. Spółni na panewce machinacje panów z USA, którzy zyczyliby sobie, aby wkład wielkiego poety polskiego Adama Mickiewicza w ogólnoswiatowy dorobek kulturalny został pominięty milczeniem. UNESCO po długotrwałych debatach podjęło decyzję: stulecie śmierci Adama Mickiewicza zostanie uczczone śladem podobnych rocznic Goethego czy Leonardo da Vinci.

Uczcij więc pamięć poety zarówno Paryż, w którym Mickiewicz długie lata żył, pracował i tworzył, jak Moskwa i Leningrad, zarówno Buda-pest, jak i Wiedeń. I to jest nasze wielkie zwycięstwo, słuszny powód do dumy i radości.

A u nas, w kraju, chcemy uroczystości Roku Mickiewicza połączyć jak najściślej z ukazaniem naszego nowego odbioru kulturalnego bogactwa i wszechstronnego dorobku polskiego romantyzmu we wszystkich dziedzinach sztuki.

Chcemy pokazać mu wielki romantyczny teatr. Warszawa zapowiada „Dziady” Adama Mickiewicza, „Nieboską komedię” Zygmunta Krasińskiego i „Kordiana” Juliusza Słowackiego. W Łodzi również zobaczymy „Nieboską komedię”. Podobne wieści i podobne zapowiedzi dochodzą z wszystkich stron kraju.

Chcemy jeszcze bardziej zbliżyć go do muzyki Fryderyka Chopina i już wkrótce rozpocznie się w Warszawie tradycyjny „Konkurs Chopinowski”, na którym spotkają się najwybitniejsi pianiści — chopiniści wszystkich krajów.

Chcemy przypomnieć mu głęboką i piękną twórczość poetycką Cypriana Norwida,

przypomnieć mu malarstwo okresu romantyzmu.

Chcemy wreszcie i chcemy nade wszystko drogą wystaw, konkursów recytatorskich, publikacji naukowych i popularno-naukowych, artykułów w gazetach i dyskusji ukazać naszemu nowemu odbioru kulturalnemu postać Adama Mickiewicza w całej świetności jego poezji.

Miał rację Tadeusz Boy-Zeleński, gdy jeszcze w okresie dwudziestolecia wołał, że jeżeli poezja polska jest tym czym jest, że jeżeli mowa polska jest tym czym jest, to ołbrzymia w tym zasługa twórczego dorobku Adama Mickiewicza.

Miał rację, ale nie w tym jednak sprawa najważniejsza, aby zasług Adama Mickiewicza dla poezji i mowy polskiej wymierzyć — choć praca naszych naukowców idzie równie i w tym kierunku, że wspomnę tylko o przygotowywanym pod kierownictwem prof. Stefana Hrabca „Słowniku Mickiewiczowskim” czy polemice i przewartościowej naszej stosunek do Mickiewicza książce prof. Stefana Żółkiewskiego „Spor o Mickiewicza”.

Sprawa i troska najważniejsza w tym, aby ciągle piękna i ciągle żywa twórczość Adama Mickiewicza stała się jeszcze bliższa, jeszcze bardziej zrozumiała i droga naszemu społeczeństwu.

Zrobiliśmy wiele. W wieloletnich nakładach ukazywały się utwory Mickiewicza. W wieloletnim nakładzie rozszedła się monografia Mieczysława Jastruna o poecie, której nowe wydanie jest w przygotowaniu. W wieloletnich nakładach dotarły do rąk czytelników popularne broszury i publikacje poświęcone poecie.

Obecnie chodzi o to, żeby zrobić jeszcze więcej. Rzecz teraz w tym, że jeżeli chcemy zrobić prawdziwie dużo, nie wystarczy oglądać się na oficjalny komitet organizacyjny obchodu uroczystości mickiewiczowskich, który na pewno zrobi wszystko, co w jego mocy, a należy wyjść mu naprzeciw ze swoją własną, chociażby skromną inicjatywą.

Adam Mickiewicz jest naszą dumą narodową, a jego twórczość bogactwem naszej narodowej kultury. To zobowiązanie.

Czekamy na waszą inicjatywę, towarzysze z klubów kultury, świetlic i organizacji masy. Czekamy na waszą cenną inicjatywę, której w miarę możliwości postaramy się pomóc.

JERZY PANASEWICZ

Piotr Goszczyński

DO PROSTEGO CZŁOWIEKA W TRIZONII

O, przyjacielu nieuczony, mój bliźni z tej czy innej ziemi! wiedz, że na trwogę biją w dzwony króle z panami brzechmatami;

J. TUWIM

O, przyjacielu z tamtej strony, o, przyjacielu mój nieznany, znów jest horyzont zachmurzony i krzyż odradza się złamany, znów się zaczęły zale stare: to o Sudety, to o Saare, bankierzy znowu chcą ślać hordy na prawy brzeg słowińskiej Odry, odwetem grożą spekulanci: generalowie, fabrykanci i znowu ich nawiedza Traum o hitlerowskim Lebensraum. Znowu was szuje oszukują — nowe miliardy we krwi jakim i wszystko jedno, jakim kosztem pchać was chym w nowy „Drang nach Osten”. Zle słowa, niczym jad zatrute wsączyć wam chcą i w mózg i w serce, by nowy mieć „Kannonenfutter”, a w bankach konta coraz większe.

O, przyjacielu z tamtej strony, o, przyjacielu mój nieznany nie daj się ubrać znowu w lachmany koloru feldgrau. Podaj dłoń, do morza zepchnij cudzą broń i gdy ci będą chcieli wleźć na nową, jeszcze krwawszą, rzekę, mamiąc słowami: honor, cześć — prosty człowieku podnieś pięść, tą pięścią wyrznij w spale psyki, bo twoja krew jest, a ich zyski; i groź, groź szaleńcom, Kamerade lekcję historii — Stalingradem!

„Łaźnia” albo O PRZEPIERCE ŚRODKÓW

Zbigniew Chyliński

Z tym lubowym w „Łaźni” Teatru Nowego można się, oczywiście, nie zgodzić. Ale na jedno zgodzić się trzeba: swą nową inscenizacją Kazimierz Dejmek „narozrabiał”!

Z grubszą określiłbym „rozrobkę” Dejmka jako wcale pokązaną przepierkę zatechnionych i zesztywniałych poglądów i „metod twórczych” w naszym teatrze, jako porządną przepierkę środków teatralnych z jednej strony — obnoszonych i wytyranych, z drugiej zaś — istotnie zalanych swego czasu formalistycznym sosem bądź obrzuconych tylko epitetami „formalizmu”.

W rezultacie mamy do czynienia ze świętością. W rezultacie po „Łaźni” czuje się człowieka jak po łaźni...

Jak zwykle dotąd, kolejny eksperyment Dejmka zasada się na trafnym odczytaniu tekstu, na głębokim wgrzyzieniu się w miąższ treściowy i stylistyczny utworu literackiego.

W „Opowiadaniu o Turcji” dojrzał Dejmek konstrukcję dramatyczną, polegającą na lemu konwencji zamkniętej przestrzeni. Oryginalny inscenizacja wieloplanowa. Widzieliśmy w teatrze tw. akcję równoległą, pokazywaną z reguły i przewlekaną w filmie. Otóż Dejmek tymi, tymi, mniej było to zdarzenie, o Dejmek nam tylko o tym przypominał, że można akcję równoległą stosować z powodzeniem i w teatrze.

Akcja „Domku z kart” nie mieściła się Dejmkiowi w przestrzeni czterech ścian, i słusznie, że nie mieściła. Bo „Domek z kart” nie ma nic wspólnego z naturalistycznym pięcioletnim tutejszą dobrą robotą. To była symboza, to był celny sceniczny skrót całych nowelnych tekstowych.

teraz „Łaźnia” — „dramat” w 6 aktach, z cyrkami i fajerwerkami, jak ją określa sam Majakowski. Sztuka, w której wedle słów autora mają występować nie tzw. „żywi ludzie”, lecz „ożywione tendencje”.

Trzeba, rzecz jasna, rozumieć cały wymierzony przeciw teatrowi naturalistycznemu, sarkazm słów Majakowskiego. Trzeba pamiętać, w jakim klimacie ideowo-artystycznym Majakowski je wypowiadał.

Był to czas natarcia walki dwóch kierunków w teatrze radzieckim: szkoły Meyerholda i szkoły Stoniawskiego. Zasadniczą przeszkodą tych walk polegała na tym, że Stoniawski traktował jako punkt wyjścia inscenizacji tekst literacki, a jej centralną figurą czynił aktora. Meyerhold zaś — tekst i aktor, który należał do sceny, nie do literatury, lecz do teatru. Meyerhold traktował aktora jako punkt wyjścia inscenizacji, a nie jako centralną figurę. Meyerhold traktował aktora jako punkt wyjścia inscenizacji, a nie jako centralną figurę. Meyerhold traktował aktora jako punkt wyjścia inscenizacji, a nie jako centralną figurę.

Tak więc nie w widowskowości i nie w wyborze takich czy innych środków leży

kryterium realizmu. Leży ono w stosunku inscenizatora do tekstu i aktora.

Meyerhold był pierwszym inscenizatorem „Łaźni”. Była to, jak głosi ustna i pisaną tradycja, inscenizacja chybiła. Dominowały w niej efekty zewnętrzne, ukazujące wyimaginowaną psychologię tłumy, słynną meyerholdowską „biomechanikę” społeczeństwa. Niestety, nie porządkam szczegółowym opisem tej inscenizacji i zmuszony jestem ograniczyć się do ogólnikowego stwierdzenia. W każdym razie kłaska tej inscenizacji zaciężyła na kolejach „Łaźni”, która przez wytwórnię Majakowskiego okrzyknęła jako twór formalistyczny i którą w związku z tym oddano na wiele lat do lamusa. Trzeba było dopiero inscenizacji w moskiewskim Teatrze Satyry w r. 1953, ażeby „Łaźnia” powróciła triumfalnie na sceny socjalistyczne.

Rozprawiam o tym tak szeroko, ponieważ widzę w inscenizacji Dejmki zwycięstwo realizmu.

1. Dejmek, honorując w zasadzie fantastyczność — symboliczny charakter „Łaźni”, nie daj się jednak zwieść polemice i wieloznacznej uwadze Majakowskiego w sprawie tzw. żywych ludzi. Przeciwnie, odnalazł w tekście i pokazał na scenie bardzo żywe postacie burokratów. Oczywiście są to portrety umowne, satyryczne — przekraskawione. Są one w tym sensie „ożywionymi tendencjami”.

2. Dejmek odczuł wielkie mistrzostwo Majakowskiego w hiperbolizowaniu i kreśleniu typów negatywnych, sięgające tradycji Gogola i Szezerina. Ostentacyjnie nie bez kłóty Pobiedonosikow-Naczdyrdups w ujęciu Janusza Kłofskiego podobny jest, w najlepszym sensie tych słów, pod Horodniczego z „Rewizora”. Myślę nie tylko o charakterystyce i sylwecie zewnętrznej, myślę także o rysach psychologicznych, które w wielu scenach, a zwłaszcza w scenie końcowej pokazuje Kłofski z wyrazistością godną najlepszego wykonawcy nieśmiertelnego Horodniczego.

3. Jest w inscenizacji „Łaźni” aluzja na Meyerholda. Chodzi mi o „ogonek pentonów”. Ale Dejmek doskonale czuje granice realizmu. Nie czyni z tłumy abstrakcyjnej masy ludzkiej. Przeciwnie, zarówno kostiumom, jak i środkami pantomimnymi stara się w tym tłumie wyodrębnić jednostki. Mammy przed sobą aktorów, a nie masek, wyobrazającą widzę inscenizatora. Owszem, mamy też w tym obrazie i manekiny, uosabiające paragrafy, wyobrazające mur biurokratycznej obojętności na

sprawy ludzkie. Ale to realizm. Dlatego realizm, że ludzie w futerałach paragrafów wyrażają w umownej formie istotę biurokratyzmu: bezdusność. Jest to przeświety skrót, synteza treści i formy.

4. Widzę w inscenizacji Dejmki przyporządkowanie różniczek, niewyłącznie pomyślowych środków scenicznych działających akomodacyjnie, widzę jakąś konsekwentną jedność kostiumu, dekoracji, rekwizytu, efektów świetlnych, akustycznych i aktora. Pomagają mu one wydatnie sensu tekstu, rysy charakterystyczne postaci.

Ważnym dla przykładu kostiumu. Naczdyrdups ubrany jest w uroczysty mundur. Szczegóły tego munduru: kaptur zamiast kieszonki, paragraf na naramienniku, napis „ściśle tajne” na zadku, czerwona wstęga na piersiach kancelaryjnego przodownika-racjonalizatora itp. To nieważne, że żaden biurokrata tak się nie ubiera. Ważne, że szczegółowo to określa świadomość biurokraty...

5. O ile cieszę się pomyślowo kostiumy postaci negatywnych, o tyle rzązą dość konwencjonalne ubiory postaci pozytywnych. Wielocypedkin nycym szczegółowym nie odróżnia się od Czudakowa, Czudakow od Fokina, Fokin od Dwójkina itd. W tej mierze inscenizator bał się rysów satyrycznych. I to nie tylko, jeśli chodzi o opis zewnętrzny. A szkoda. Przecież i Wielocypedkinowi i Czudakowowi sam Majakowski rysów charakterystycznych a nawet satyrycznych nie szczędził.

Już zupełnie nie podobna się godzić na kostium forsytecznej kobiety. Gdzież tu fantastyczność i symboliczny rozmach Majakowski? Myślę, że reżyser Dejmek nazbyt pochopnie przeniósł sakramentalną kosoworodkę w epokę komunizmu. Forsyteczna kobieta opowiada o murach roku 2030, w których restauruje się domki z naszego czasu i sama ubrana jest w strój — zaryzykuje — muzealny. Czyżby reżyser chciał przez to powiedzieć, że szampa kostiumowa jest nieśmiertelna?

6. Do przepierki środków przyczynił się waleś scenograf Józef Rachwałski. Nie można wybaczyć mu wprowadzenia nieczekanych rozwiązań przestrzennych. W ostatnim obrazie, kiedy kończą swoją rolę chór komсомольców nie ma co ze sobą zrobić i zmuszony jest w bezładzie opuszczać schody, ale wszystkie bódaj pozostałe świadczą o scenografii jak najlepiej. Prawdziwym majstersztykiem jest dekoracja „nawy” Naczdyrdupsa Wyolbrzymione biurko, jego „szczęśliwy” opisywający psychologię właściciela w postaci sakramentalnego paragrafu, mównicy telefonów, mikrofonu, rozlicznych sloganów itd. stwarzają Januszowi Kłofskiemu (to samo trzeba powiedzieć o dekoracji „gabinie-



Józef Rachwałski: projekty kostiumów do „Łaźni”.

tu” Optymistki! znakomite warunki do znakomitego koncertu sztuki aktorskiej.

7. Januszowi Kłofskiemu i Edwardowi Wichurze (Optymistkowi) należałoby poświęcić oddzielne studium. Zmuszony jestem ograniczyć się tu do uwag ogólnych.

I tu mamy do czynienia z jakąś przepierką środków aktorskich. Przepierka ta polega na eliminacji gierek. Wszystko bódaj, co robią, i jak robią Kłofski i Wichura, jest z punktu widzenia roli uzasadnione i celowe.

Kiedy Kłofski odbiera telefon i słyszy, że jego wycekiwany rozmówca przestał już być dyrektorem, rzuca słuchawkę z trząskiem i strzępię rękę jak oparzony. Jeden rys, a ileż w nim prawdy o kacyku. Te same oszczędność i celowość środków demonstruje Wichura. Ad serce nosi, kiedy się pomyśli, jakich aktorów wychował i wychowuje sobie Teatr Nowy.

8. Nigdy nie byłam entuzjastką aktorstwa Wojciecha Płarskiego. Uważam, że marnowano jego talent obśadzając go w rolach pozytywnych bohaterów, że ograniczano mu warunki rozwoju. Z tym większą radością muszę zapisać sukces Wojciecha Płarskiego w roli Majakowskiego (reżysera). Czynię to tym chętniej, że Płarski z przedstawienia na przedstawienie rośnie Jego Majakowski naprawdę rządzi spektaklem, gromi i wykiwa, szczydzi i porwaja, agituje i wzrusza. A więc i Płarski przeprał swoje środki, zgubił gdzieś skłonność do budowania roli na jej etonacji, odnalazł drogi do żywej twórczości aktorskiej.

9. Kazimierzowi Dejmkiowi za świetny, zupełnie nowy pomysł wprowadzenia na scenę żywego Majakowskiego zamiast oznaczonego w tekście reżysera; Tadeuszowi Paciorekiewiczowi za dowcipną ilustrację muzyczną; Józefowi Matuzewskiemu — za pełną inwencję pantomimie baletową; Gustawowi Lutkiewiczowi i „wohlemu personelowi koblecemu” za wykonanie tej pantomimy — najlepsze gratulacje.

10. Kazimierzowi Dejmkiowi (jeszcze raz) i całemu zespołowi Teatru Nowego, za odważną, nowatorską inscenizację — wdzięczność i uznanie.

